

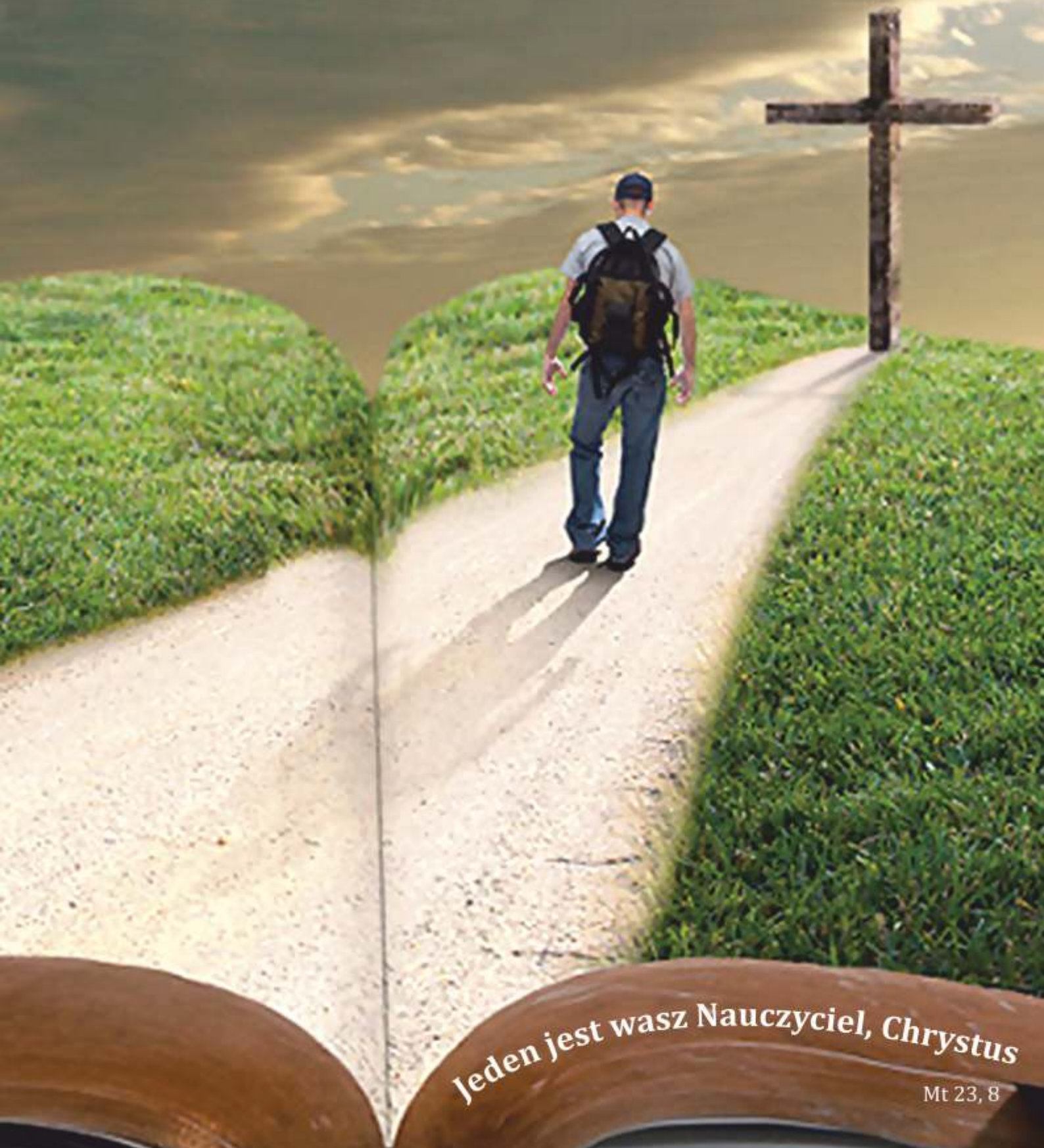


# OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii Św. Józefa w Gorzowie Wlkp.

nr (119) 247

wrzesień - październik 2017r.



Jeden jest wasz Nauczyciel, Chrystus

Mt 23, 8





# Szkola

## Maryi

**Serdecznie zapraszamy  
na comiesięczne spotkania  
z Maryją**

**Pierwszy piątek miesiąca:**

**18.30** Msza Święta z kazaniem,  
Nabożeństwo wywyższenia  
Krzyża Pańskiego z modlitwą  
Maryjną o uwolnienie od  
wszelakich węzłów

**Pierwsza sobota miesiąca:**

**17.30** Nabożeństwo do  
Niepokalanego Serca Maryi  
**18.30** Msza Święta z kazaniem

**Październik:** Znaki Błogosławieństwa Maryi - Znaki grzechu

**Listopad:** Posłuszeństwo Maryi - Nieposłuszeństwo

**Grudzień:** Czystość Serca Maryi - Nieczystość

Zapraszają Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej  
Duszpasterze parafii św. Józefa przy ul. Brackiej 7 w Gorzowie Wlkp.



## Drodzy Parafianie!

Pisz c te słowa, Drodzy Parafianie, oczekujemy na przybycie figury Matki Bo ej Fatimskiej. Z okazji 100-lecia Objawie Fatimskich, 11 stycznia 2017 r., Ojciec w. Franciszek w Watykanie pobłogosławił sze figur Niepokalanego Serca Maryi i posłał je na sze kontynentów. Jubileuszow peregrynacji prowadzi Mi dzynarodowe Przy mierze wi tej Rodziny (The Alliance of the Holy Family International – AHFI) z pomo c organizacji Human Life International, promuj cej och ron ycia ludzkiego od pocz cia do naturalnej mierci. Celem peregrynacji jest przypomnienie wiatu nagl cego wezwania Matki Bo ej o modlitw i wynagrodzenie za grzechy. Papie Franciszek ogłosił łask odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami, która towarzyszy peregrynacji.

Moi Drodzy Parafianie! Dla naszej parafii to wielki zaszczyt i przywilej, e b dzie dane nam prze ywa czas peregrynacji figury Matki Bo ej Fatimskiej. Czas, który wi e si z licznymi łaskami. Rozpocz ł si Tydzie Wychowania pod hasłem: „Maryja wychowawczyni pokole”. Maryjno jest jedn z głównych cech oblackich. Otwarta na działanie Ducha wi tego, jako pokorna słu ebnica, całkowicie po wi ciła sam siebie osobie i dziełu naszego Zbawiciela. Skoro Oblaci maj by otwarci na Maryj , to równie i nasi Parafianie zaproszeni s przez naszego Zało ycie la do poznawania naszej Matki.

Podczas jednej z wypraw rowerowych organizowanych przez Oblatów, jeden z Ojców powiedział: Maryja robi nam

tunel! Ci, którzy cho troch je d na rowerze wiedz , o co chodzi. W poje dynk jedzie si ci ko, przez cały czas trzeba pokonywa opór powietrza. Lepiej jecha z grup , wtedy mo na si zmienia na prowadzeniu i cojaki czas inna osoba mo e bra opór powietrza na siebie. Wtedy jazda jest efektywniejsza! Maryja przygotowuje nam



tunel do nieba! Ko ciałowi potrzeba kapłanów i osób wieckich, którzy wiedz , co to znaczy bra opór powietrza na siebie!!!

Jak co roku, nasza parafia organizuje pielgrzymk na Jasn Gór w terminie 23-24 wrze nia. Pragniemy wraz z Ma-

ryj z jeszcze wi ksz gorliwo ci słu y Bogu, Ojczy nie i naszym rodzinom. Wielu z nas zawierzyło ju swoje rodziny Niepokalanemu Sercu. W dalszym ci gu usilnie zach cam do zaproszenia Maryi do swojego Domu. Jedno cze nie ju dzi zapraszam od pa dzier nika w ka dy pierwszy pi tek miesi ca i pierwsz sobot miesi ca do Szkoły Maryi. B dzie to cykl Słowa Bo ego oparty na siedmiu grzechach głównych i odpowiedzi, jakie udziela swoim yciem Maryja. Pragniemy w ten sposób jeszcze bardziej pozna duchowo naszej Matki.

Dzi kuj wszystkim, którzy w czasie wakacji po wi cali swój czas dla innych. Wiele było w naszej parafii propozycji sp dzenia wolnego czasu. Były półkolonie dla dzieci, otwarta wietlica dla najmłodszych przez całe wakacje, biwak dla ojca i syna, biwak dla całych rodzin, spływ kajakowy, festyn rodzinny, młodzie mogła uczestniczy w Festiwalu ycia, był równie ruch na wie ym powietrzu z gimnastyk dla seniorów i jeszcze wiele innych atrakcji. Dzi kuj wszystkim wolontariuszom i Stowarzyszeniu w. Eugeniusza, naszym Ojcom Mariuszowi i Dawidowi za wszelk pomoc.

Witamy w naszej wspólnotcie zakonnej i parafialnej O. Tomasza Ewertowskiego oraz Brata Krzysztofa Kalaczy skiego, którzy przybyli do nas z Gda ska. yczymy wielu łask Bo ych, opieki Matki Bo ej i w. Eugeniusza w posłudze, do której zostali posłani przez O. Prowincjała.

O. Proboszcz

### INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA WRZESIE 2017

#### Intencja ewangelizacyjna:

*Aby nasze parafie, o ywiane duchem misyjnym, były miejscami, gdzie przekazuje si wiar i daje wiadectwo miło ci.*

### INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA PA DZIERNIK 2017

#### Intencja ogólna:

*Aby w wiecie pracy wszystkim były zagwarantowane poszanowanie i ochrona praw, a bezrobotnym została dana mo liwo przyczyniania si do tworzenia wspólnego dobra.*

## VII Tydzie Wychowania (10-17 września 2017)

## Maryja wychowawczynią pokoleń

Tydzie Wychowania to inicjatywa Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski i Rady Szkół Katolickich. Została pomyślana jako wyraz troski o dobro młodzieży i dzieci, jako forma zwrócenia uwagi wszystkich ludzi dobrej woli na pilne potrzeby wychowania jako pomocy w szukaniu prawdy, która powinna być fundamentem wychowania. Tydzie Wychowania jest obchodzony we wrześniu każdego roku.



## Maryja – Wychowawczynią pokoleń

*Konferencja dla rodziców, duszpasterzy i wychowawców z okazji VII Tygodnia Wychowania w Polsce*

Zaraz po wyborze na Stolicę Piotrową papież Franciszek zawierzył swój pontyfikat Maryi. Było to przekonujące świadectwo mówiące o nowo wybranym papieżu jest czcicielem Matki Bożej. Szczególnie cenił obraz Santa Maria Desatadora de Nudos – obraz Matki Bożej Rozwijającej w zły. Na obrazie widać anioła, który trzyma wstęgę ludzkiego życia. Wstęga jest pełna wstęg małych i wielkich. Są to nasze grzechy i powikłania życiowe. W centrum obrazu stoi Maryja i rozwija je jeden po drugim wszystkie w zły. W jej rękach zaplata wstęgę zamieniając w nową, wolną od zawiłości. Papież Franciszek napisał: „Jej dłonie mają moc rozwikłać każdy węzeł życiowy – platanina poddana próbom uporządkowania przez kogokolwiek innego niż Maryja, zaplata się jeszcze bardziej”. Przez cały kolejny Tydzień Wychowania, w którym tym razem wpisuje się jubileusz trzechsetlecia koronacji wizerunku Matki Bożej Człotowskiej koronami papieskimi, zawierzmy się naszemu życiu osobistemu i rodzinnemu komu Maryi. Zastanówmy się też, czego jako rodzice, wychowawcy i duszpasterze możemy nauczyć się od Matki i Wychowawczyni Syna Bożego.

Przenieśmy się do Kani Galilejskiej. Obecnie Maryi na weselu w Kanie była bardzo potrzebna – przyczyniła się do pierwszego cudu Jezusa, ale dzięki niej stało się również jako nago – między Jezusem a Jego uczniami nawiązała się całkiem nowa rela-

cja. Jezus „objawił swoją chwałę i uwierzył w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11). W sytuacji zainicjowanej przez Matkę Jezusa uczniowie rozwinięli z Nim współpracę na wierze. Zachęcał ich świadectwem Ewangelii zaprosił Maryję do naszych rodzin i poprosił, by pomogła nam pogłębić wiary z nami a Jej Synem, a także uzmocni nasze wzajemne relacje.

Z perspektywy całego życia człowieka najważniejsza jest relacja między nim jako dzieckiem a jego rodzicami. Brytyjski psycholog John Bowlby przedstawił w sposób systematyczny i opisał ją językiem nauki, o czym praktycy do wiadczenia życiowe mówili od wieków – przywiązanie dziecka do matki i ojca rzutuje w decydujący sposób na jego dorosłe życie. Jeśli relacja dziecko-rodzice jest ufną i daje dziecku poczucie bezpieczeństwa i pewności – to jako dorosły człowiek będzie ono w stanie wydojrzały sposób i nawiązywać z innymi dojrzałe więzi. Decydujące znaczenie ma miłość rodziców, która charakteryzuje się bliskością rodziców, ich dostępną emocjonalną i wrażliwością na sygnały dziecka. W sytuacji zaburzonej relacji z rodzicami, człowiek będzie traktował siebie jako niewartego miłości, będzie przeżywał ciężką walkę przed odrzuceniem i nie będzie w stanie zaufać ludziom.

Wróćmy do Kani Galilejskiej. Na samym początku opisu tego tam miejsca wydarzenia ewangelicznego czytamy: „Była tam Matka Jezusa” (J 2, 1). Zazwyczaj czytając te słowa, przechodzimy dalej. Dzięki jednak przez chwilę przy nich zatrzymajmy. Obecnie Matki Jezusa w Kanie Galilejskiej miała decydujące znaczenie dla przebiegu całego zdarzenia. W wychowaniu nieodzowna jest obecność ojca i matki. Zdarza się coraz częściej, że ze względu na emigrację zarobkową w życiu dziecka brakuje obecności jednego lub obojga rodziców. W jednej z rodzin

mała dziewczynka mogła kontaktować się z matką pracującą za granicą jedynie przez Skype i widząc ją na ekranie komputera. Pewnego dnia ktoś wszedł do pokoju i zauważył, że dziewczynka przytula komputer. Zasadnicze znaczenie ma styl wychowania i panująca w domu atmosfera. Podstawowe potrzeby dziecka jest do wiadczenia bezpieczeństwa i pewności. Bez zaspokojenia tej potrzeby w dzieciństwie dorosły człowiek nie jest w stanie dobrze funkcjonować, ma problemy z nawiązywaniem dojrzałych relacji z innymi, także w małżeństwie i z własnymi dziećmi. Wiązanie z rodzicami wywiera znaczny wpływ na obraz Boga, a w związku z tym na relację z Bogiem, modlitwę, przeżywanie wiary. (...)

Th. Williams w książce „Czy można zaufa Bogu?” relacjonuje historię nowojorskiego prawnika, który przeprowadził ze swoim dzieckiem straszny eksperyment. Poprosił swego dziesięcioletniego synka, by stanął na krześle plecami do niego, a następnie zamknął tymi oczyma wychylił się do tyłu, a on będzie go asekurował. Gdy chłopak ufnie wykonał polecenie, ojciec odskoczył na bok i syn spadł na ziemię, odnosząc obrażenia. Zapłakany chłopak zapytał: „Tato, dlaczego, dlaczego mi to zrobiłeś?”, na co ojciec odpowiedział: „Przykro mi synu, ale najważniejszą lekcją, jaką musisz odrobić w życiu, jest ta, aby nikomu nie ufać. Nawet własnemu ojcu”.

Chodziło prawdopodobnie o to, aby syn nauczył się samodzielności i starał się być samowystarczalny, a dzięki temu odporny na próby wykorzystania ze strony innych ludzi. Kiedy słyszymy o takim podejściu do wychowania, z pewnością cię budzi się w nas słuszny sprzeciw, zarówno, jeśli chodzi o przyjęty cel wychowawczy, jak i metody. Popatrzmy na te sytuacje jednak szerzej. Nie trzeba takich wyrafinowanych, patologicznych metod, by u dziecka rozwinęła się brak podstawowej ufności wobec siebie i innych. Czego uczy swoje dzieci ojciec, który nadużywa alkoholu i nie daje oparcia swym najbliższym? Jakie postawy kształtują u dzieci rodzice, którzy nieustannie si





kłóc , wprowadzając w domu, który powinien być najbezpieczniejszym miejscem, atmosferę i ku i niepewności? Uczymy się nie tego, co chciał przekazać swemu synowi ów nowojorski prawnik – że w życiu nie można nikomu zaufać, nawet własnym rodzicom. I dodajmy – uczymy tego w sposób skuteczny. Dziecko ze swoją wrażliwością i bezbronnością, aby w ogóle przeżyć w takiej sytuacji, jest zmuszone rozwijać w sobie mechanizmy obronne, wypiera swoje przeżycia, emocje. To wszystko już pozostaje i bardzo trudno usunąć je z późniejszego życia.

Celem naszych rozważań nie jest wywieranie presji na rodziców, by realizowali swoje zadania w sposób perfekcyjny, tak by udało im się uniknąć wszelkich niedociągnień i błędów. Uświadomienie sobie przez rodziców roli, jak mają do spełnienia w procesie kształtowania wnętrza swoich dzieci i wpływu jaki wywierają na ich obraz Boga, nie może stać się mobilizacją do wynikających z tego postaw wykluczających niedoskonałość i prawo do własnej słabości (...)

Maryja na weselu w Kanie Galilejskiej inicjuje sytuację, w której para młoda, krewni i przyjaciele mogą doświadczyć działania Boga. Nie pomagają im swoją własną moc, ale swym staraniem umożliwiają im osobiste przeżycie Bożej obecności i działania. Pomagamy, w jaki sposób dzisiejsi rodzice mogą ułatwić swoim dzieciom, by doświadczyły obecności i działania Boga.

Czytając biografie w tych moich emy się przekonałam, jak wielki wpływ na ukształtowanie ich dojrzałość w wymiarze ludzkim i chrześcijańskim mieli ich rodzice.

Młoda dziewczyna – Zelia Maria myślała o życiu zakonnym, ale nie było jej dane zrealizować tego pragnienia ze względu na stan zdrowia. Mniej więcej w tym samym czasie do klasztoru augustianów położonego wysoko w Alpach na Wielkiej Przełęczy św. Bernarda zastukał Ludwik Martin. Jego pobyt w klasztorze nie trwał jednak długo. Opatrzność Boża sprawiła, że drogi życiowe Marii i Ludwika w pewnym momencie się spotkały. Zawarli małżeństwo. Mieli dziewięć dzieci, z których czworo zmarło. Pięć córek zostało siostrami zakonnymi. Jedną z nich jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus, doktor Kościoła. Dziś Zelia i Ludwik są wyniesieni na ołtarze i odbierają czczone jako święci.

Św. Teresa wspomina swojego tatę, zwracając uwagę, że to dzięki niemu jako dziewczynka po raz pierwszy odwiedziła klasztor karmelitański: „Kiedyś popołudniem szłam na przechadzkę z tatusiem; wspólnie nawiedzali my Najświętszy Sakrament, wstępując codziennie do innego kościoła. Tak to weszłam po raz pierwszy do kaplicy Karmelu. Tatu pokazał mi kraty chórowe mówiąc, że za nimi są zakonnice. Ani mi przez myśl przeszło, że za dziesięć lat będę miłą dla nich...” Trudno powiedzieć, w jaki sposób opisana wizyta w Karmelu wpłynęła na późniejsze decyzje Teresy. Pozostanie to tajemnicą. Rodzice

w ziemskim życiu nie zawsze dowiedzieli się, jak ich wysiłki zapoczątkowały w życiu dzieci. Na tym polega piękność i tajemnica procesu wychowania – podejmowała wysiłki i oddawała je Bogu, który daje wzrost i sam jest sprawcą tego, co w nas dobre.



Udział ojca w wychowaniu św. Teresy obejmował czas modlitwy, ale także radośne chwile wypoczynku: „Po przechadzce, (w czasie której tatu kupował mi zawsze mały prezencik za drobne pieniądze), wracałam do domu; odrabiałam lekcje, po czym resztę czasu spędzałam w ogrodzie, skacząc obok tatusia, ponieważ nie umiałam bawić się lalkami...”

Autor biografii św. Teresy, bp Guy Gaucher OCD nie ma wątpliwości, jak wielki wpływ na kształt jej wiary to ci wywarł ojciec, św. Ludwik Martin. Wiadectwo biografisty Małgorzaty Tereski podkreśla wpływ ojca na kształtowanie obrazu Boga u dziecka: „Ojciec przez samą swoją obecność inspiruje podobno dziecko. Niedzielną mszę zajmuje w ten sposób miejsce w tygodniu. Cała rodzina idzie do katedry Saint-Pierre, gdzie z radością spotyka się z rodziną Guérin. Wujek Izidor króluje w ławkach kolatorskich. Ale Teresa nie opuszcza swojego ojca i pozostaje cięgle u jego boku, nawet za cenę przesuwania w tym celu krzesła.

Czy kiedyś na kaznodziej patrzyłam na tatę, jego piękna twarz mówiła mi tyle rzeczy!... Czasami jego oczy napełniały się łzami, które na próżno starał się powstrzymać, zdawało się, że już mu nie zależy na ziemi, tak bardzo jego dusza lubiła zagłębiać się w prawdach wiecznych... Bardzo



kochałam dobrego Boga. (...)

Zanim dziecko zacznie mówić i rozumie znaczenie słów, chłonie panując w domu atmosferę. Jest wrażliwsze i bardziej wyczulone na wpływ domowego klimatu niż starsze od niego osoby. Również później, gdy rozwija się dziecięcą wyobraźnią i możliwość słownego kontaktu z domownikami, dziecko znakomicie „czyta mi dźwiękami”. Georg Hansemann pisze: „O czym myli dwuletnie dziecko, kiedy matka modli się razem z nim? Prawdopodobnie nie myśli o niczym, tylko przeżywa coś. A to przeżywanie stwarza pierwsze wiązanie między naszym dzieckiem a Bogiem. Pierwsza modlitwa zapada głęboko w serce dziecka nie z powodu jej słów, lecz z powodu tego właśnie przeżycia”.

Polecając, by gospodarze weselni wypełnili wszystkie polecenia Jezusa, Maryja jest przekonana, że Jego interwencja będzie skuteczna. Wtedy zabrakło wina, ale równie ważne, kim jest Jezus. Maryja uczy nas otwierania się na Boga i łaskę. Z drugiej strony mamy wiadomość, że Maryja jest osobą refleksyjną, która „zachowuje wszystkie sprawy i rozważa je w swoim sercu” (Łk 2, 19). Jest kobietą krytyczną, twardo stąpającą po ziemi. Gdy dowiaduje się, że ma zostać matką, pyta anioła: „Jak e si to stanie, skoro nie znam m a?” (Łk 1, 34). Matka Jezusa była czy w sobie ludzko dojrzała – roztropna i racjonalna podejście do życia z bezgranicznym zaufaniem w potęgę Jego działania. Gdy Jej Syn zgubił się w czasie pielgrzymki do Jerozolimy, od razu zaczyna działać – cały dzień poszukuje Go wśród pielgrzymów, a następnie wraca do Jerozolimy (Łk 2, 44-45). Patrząc na Maryję widzimy, jak potrafiła być ludzko zapobiegliwa i troskliwa o swój wiary. Te dwie postawy, a więc ciwie jedna postawa była całością ludzko dojrzała i dojrzała wiary – zakładając ludzki wysiłek i ufność w Bożą pomoc – to warunek skutecznego wychowywania. Rodzice powinni korzystać z doświadczenia wychowawców, pedagogów, a kiedy jest to potrzebne z pomocy psychologicznej i medycznej, także te wysiłki z modlitwy i zawierzeniem swoich dzieci Jezusowi i jak wielu z nich to czyni – Jego Matce. Odrzucenie jednego z wymienionych biegunów jest poważnym brakiem w formacji dzieci. Błędy popełniają rodzice niewidzący potrzeby korzystania z fachowej pomocy w przypadku trudnościi wychowawczych: „Nie potrzebujemy pomocy psychologa czy pedagoga, wiemy, co mamy robić i modlimy się za nasze dziecko”. W takich przypadkach często przytacza się przykład analogicznej sytuacji dotyczącej problemu choroby fizycznej czy kontuzji, na przykład złamania nogi. Jeden człowiek kierujący się roztropnością nie zajął, że noga złamała się sama, a on tymczasem biegał, nie modlił o odzyskanie zdrowia. Owszem – biegał, modlił – w intencji, by interwencja ortopedy okazała się skuteczna. (...)

Dobry wychowawca jest wymagający. Maryja na weselu w Kanie kieruje do usługuj-

cych konkretne polecenie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Dodajmy, że prośba została zrealizowana – słuchacy napełnili się słowem „a po brzegi” (J 2, 7). Wychowawca jest konsekwentny w swoich wymaganiach.

Jednym z piękniejszych tekstów o stylu, w jakim Maryja ze w. Józefem wychowywali Jezusa jest homilia bł. papieża Pawła VI wygłoszona w dniu 5 stycznia 1964 roku w Nazarecie: „O, jak bardzo pragnęlibyśmy powrócić na nowo do lat dzieciennych i poddać się tej pokornej, a wzniosłej szkole nazaretanin! Jakbyśmy chcieli pod okiem Maryi uczyć się na nowo prawdziwej wiedzy o życiu i najwyższym drogi praw Bożych! (...)”

Najpierw lekcja milczenia. (...) Jakże jest nam ona konieczna w naszym współczesnym życiu, pełnym niepokoju i napięcia, w ród jego zamtu, zgiełku i wrzawy.

O milczeniu Nazaretu, naucz nas skupienia i wejścia w siebie, otwarcia się na Boga i natchnienia i słowa nauczycieli prawdy; naucz nas potrzeby i wartości przygotowania, studium, rozważania, osobistego życia wewnętrznego i modlitwy, której Bóg wysłuchuje w skrytości.

Jest jeszcze i lekcja życia rodzinnego. Niech Nazaret nauczy nas, czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej surowe i proste piękno, jej wiary i nierozważalnego charakteru. Uczymy się od Nazaretu, że wychowanie rodzinne jest cenne i niezaprzeczalne i w sferze społecznej ma ono pierwszorzędne i nierównane znaczenie...”

Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze nazywane jest polską Kaną. Wspomnieliśmy, że Ewangelista pisze o godach w Kanie Galilejskiej zaznaczył, że „była tam Matka Jezusa” (J 2, 1). To samo możemy powiedzieć o polskiej Kanie. Jest tam Mat-

ka Jezusa. Trwa wiernie przez wieki, towarzyszy swoim dzieciom we wszystkich, także tych najboleśniejszych, chwilach dziejów naszej Ojczyzny.

Prośmy Maryję, Wychowawczyni pokole Polaków, by pomogła nam zrealizować, o co modliliśmy się w czasie kolejnych Tygodni Wychowania: abyśmy wszyscy wzięli udział w wychowaniu, abyśmy znaleźli klucz do tego, jak wychowywać, abyśmy wychowywali do prawdziwych wartości, aby fundamentem procesu wychowania była prawda, aby wychowanie prowadziło do rozwoju pełni człowieczeństwa i abyśmy dzięki niemu stawali się miłosierni jak Ojciec.

Przeżyjcie VII Tydzień Wychowania wszystkie poprzednie Tygodnie oddajmy w ręce najlepszemu z matek.

ks. Marek Studenski  
za: [www.tydzienwychowania.pl](http://www.tydzienwychowania.pl)

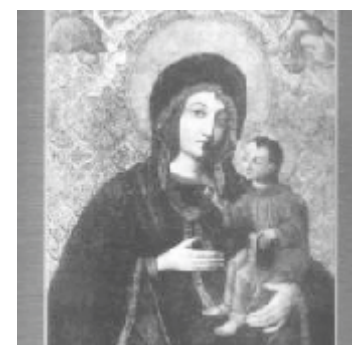
## OBLICZA MARYI

### – Matka Róża cowa z Gietrzwałdu

W tym roku przeżywamy 140. rocznicę objawienia gietrzwałdzkich oraz 50. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. W wydarzeniu tym przed pół wieku brali udział niemal wszyscy biskupi polscy, na czele z Księdzem Kardynałem Stefanem Wyszyńskim – Prymasem Polski oraz Księdzem Kardynałem Karolem Wojtyłą, Metropolita Krakowskim. Była to wielka uroczystość, która zgromadziła, według niektórych źródeł, około sto pięćdziesiąt tysięcy osób. Przyjrzyjmy się zatem bliżej tym objawieniom.

Choć historia objawienia zaczyna się 27 czerwca 1877 roku, to miejsce to już wcześniej było obecne na maryjnej mapie Kościoła. Już bowiem od XVII wieku w tamtejszej wiosnie czczono przepiękną wizerunek Matki Bożej – „Królowej niebios, Pani aniołów”. To właśnie do tego tytułu nawiązała Maryja w swoim objawieniu. Tego dnia jedenastoletnia Justyna Szafarska wracała do domu po szesnastogodzinny egzamin dopuszczający ją do Pierwszej Komunii świętej. To właśnie w drodze do domu ujrzała Matkę Bożą siedzącą na złotym tronie w towarzystwie małego aniołka. Zachwyceni przez swojego proboszcza, który nie wierzył w nadprzyrodzone zjawiska, Justyna udała się do tego samego miejsca następnego dnia wraz ze swoją przyjaciółką Barbarą Samulowską. Tym razem Maryja towarzyszyła dwóm aniołom, którzy przynieśli z nieba Dzieciątko Jezus promieniące niezwykle jasnym światłem. Ta milcząca scena objawienia powtórzyła się także trzeciego dnia. Czwartego dnia, dziewczynki z polecenia proboszcza, zapytały Maryję czego od nich chcą. W odpowiedzi Pani powiedziała po polsku: *Chcę, abyście codziennie odmawiały różaniec*. W tym momencie należało być szczególnie uważnym. Rok 1877 to dla Warmii czas zaboru pruskiego, prześladowania Kościoła, walki z polskimi. Maryja ma sobie za nic ten zakaz zaborcy i mówi do wizjonerek po polsku, warmińskim gwarem, opowiadając o Bogu i Kościele.

W dniu 1 lipca 1877 roku, znów na prośbę proboszcza dziewczynki zapytały Matkę Najświętszą, kim jest. Maryja bardzo wyraźnie odpowiedziała: *Jam jest Najświętsza Maryja Panna Nie-*



pokalanie Początku. Tym samym nie tylko potwierdziła swobodę, ale także – jak w Lourdes – odwołała się do niedawno ogłoszonego, wciąż budzącego spory dogmatu o Niepokalanym Poczęciu.

Podczas kolejnych objawień Maryja wzywała do odmawiania różańca: *Odmawiajcie gorliwie różaniec, a innym razem: Uważajcie na siebie, abyście codziennie odmawiali różaniec. Chorzy powinni modlić się na różaniec*. Matka Najświętsza skierowała te słowa do dzieci prosiąc: *Ma tu być wystawiona murowana Matka Boża i umieszczona figura Niepokalanego Poczęcia*. Objawienia miały trwać do momentu poświęcenia owej figury, jak zapewniła Maryja. Zaplanowano to uroczystość na 8 września. Niestety, figura zamówiona w Monachium nie dotarła na czas, ale z czterodniowym opóźnieniem, a uroczystość poświęcenia przeniesiono na 16 września. Maryja przedłużyła swoje objawienia do tego właśnie dnia, po czym ostatni raz ukazała się dzieciom wzywając do modlitwy różańcowej i zniknęła.

Z objawieniami Matki Bożej w Gietrzwałdzie związane jest także szczególne działanie szatana, który próbował je na różne sposoby zdyskredytować. Najpierw posłużył się ludzkimi pychami i wykorzystał dwie parafianki, które twierdziły, że również mają objawienia. Różniły się one od objawień Justyny i Barbary, ale ludzie dali im wiarę. Dopiero po pół roku kobiety, dręczone wyrzutami sumienia, przyznały się do oszustwa. Kolejnym sztuczką szatana było podszycie się pod postać Matki Bożej i próba odciągnięcia dziewczynki od miejsca objawienia. Na szczęście, dzięki pomocy proboszcza, który surowo zabronił im zmieniać miejsce objawienia, a także dzięki interwencji samej Matki Bożej, która nakazała słuchać proboszcza i potwierdziła, że to było działanie diabła, ten fortel złego ducha nie udało się.

Objawienie z Gietrzwałdu ma charakter wyjątkowy z kilku powodów. Jest to jedyny przypadek, kiedy Matka Boża wprost ignoruje zakazy wiekowej władzy.

To także jedyny przypadek, kiedy „ziemska strona” przejmuje inicjatywę w objawieniach.



W Gietrzwałdzie Maryja jest jakby kierowana przez stawiane Jej pytania. To równie przypadek wyrażonej, jednoznacznej obecności szatana przy objawieniach, wprost podszywającej się pod postać Matki Bożej.

Ponadto to jedyny przypadek, kiedy ludzie tak szybko odpowiedzieli na wezwanie Matki Bożej o zbudowanie kaplicy i wzniesienie jej jeszcze w czasie objawienia.

11 września 1977 odbyły się, poprzedzone IV Ogólnopolskim Kongresem Mariologicznym, uroczystości 100-lecia objawienia Matki Bożej, którym przewodniczył Ks. Kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski. W tym dniu Ks. Biskup Józef Drzazga, biskup warmiński, uroczysto zatwierdził kult objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie.

Tegoroczne główne uroczystości jubileuszowe z udziałem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce – Ks. Abpa Salvatore Pennacchio, Episkopatu Polski i Władz Państwowych odbyły się w Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej 10 września 2017 roku o godz. 11.00. Homilię wygłosił J.E. Ks. Abp Wojciech Polak – Prymas Polski.



o. Mariusz Urbanski OMI

*Przeczysta Dziewico, Matko Boża i Pani Gietrzwałdzka.*

*Bo dą pochwalona, łaski pełna Królowo nieba i ziemi.*

*Oto ja twój syn (twoja córka), staję przed Tobą z moimi kłopotami i zmartwieniami.*

*Zdaj sobie sprawę, jak bardzo jestem słaby(a).*

*Moje słabości i zaniedbania, upadki i niewierność względem Ciebie, a nade wszystko moje grzechy, nie pozwalaj mi nawet podnieść oczu ku Tobie.*

*Do kogo jednak pójdę, jeśli nie do Ciebie, mojej Matki?*

*Ty mnie najlepiej rozumiesz, wysłuchasz i dopomożesz.*

*Ty przecie nieustannie wstawiasz się za mnie u Twego Syna, wypraszasz mi Jego przebaczenie i potrzebne łaski.*

*A zatem, do Ciebie, o Pani Gietrzwałdzka, uciekam się w moich niedolach, proszę pokornie, aby raczyła wstawić się za mnie u Twego Syna, Jezusa Chrystusa.*

*Racz przeto przyjąć moje prośby zanoszone do Ciebie.*

*Wstawiaj się za mnie u Boga, abym mógł (mogła) otrzymać to, czego tak bardzo pragnie moja dusza.*

*Wejrzyj łaskawym okiem na mnie i całą moją rodzinę.*

*Uproś nam łaskę wytrwania w wierności Chrystusowi i moim postanowieniom. Amen.*

## Zdobywamy wiedzę na temat maleficjum – uważaj, może i Ty byś ofiarą ...

### Krótkie przypomnienie, czym jest Maleficjum?

Stare podręczniki teologii moralnej definiowały maleficjum w następujący sposób: „Maleficium (z łacińskiego malum facere = czyni, wyrządza zło) jest sztuką szkodzić innym z pomocą szatana”. Mogą to być czary, uroki itp. Dokładnie należałoby powiedzieć, że maleficjum jest złem wyrządzonym przez szatana przy współpracy człowieka, którego nazywa się czarownikiem, czarnoksiężnikiem, magiem lub zaklinaczem. Człowiek, niekiedy nawet niewiedząc o tym, uprawiając czarnoksiężnictwo, czarownictwo i inne formy magiczne staje do współpracy z szatanem, który wykorzystuje go do swoich demonicznych celów.

### Kto wykonuje maleficjum?

Wykonawcą maleficjum niewątpliwie jest szatan WYNAJTY MORDERCA, ale niezupełnie sam. Kiedy tego chce, potrafi posłużyć się złośliwością ludzi, aby zrealizować swój plan nienawiści i zniszczenia. Według klasycznego potrzebni są **trzej wykonawcy**. Najpierw jest „nadawca”, czyli osoba, która pragnie wyrządzić zło innej osobie, następnie ten, kto wykonuje magiczne rytuały (czarownik lub wywoływacz duchów) i wreszcie szatan, który bierze na siebie dokończenie pracy i kieruje ją na nieszczyśniony „odbiorcę”.

Nadawcą jest osoba zazdrosna, zawistna, pełna nienawiści i chęci zemsty. W celu wyrządzenia zła osobie, którą nienawidzi, znajduje osobę zajmującą się okultyzmem i prosi: „Chcę, aby taka i taka osoba została zrujnowana finansowo”; „chcę, aby ten mój opuścił swój dom i złożył się ze mną”; „chcę, aby ten mój czyżna stracił zdrowie i umarł”; „chcę, aby jej rodzina została zniszczona” itd. Następnie „nadawca” płaci i to często wielką sumę, aby zobaczył realizację swojej zemsty i nienawiści. Oczywiście nie chodzi o wszystkie propozycje zleceń.

Wykonawcą maleficjum nie jest z pewnością ani amator, ani czarownik. Nie jest tylko jakimś pionkiem, ale dokładnie wie, co robi i czyni to ze współudziałem sił okultystycznych. Maleficjum jest szczególnie formą czarnej magii, realizowaną przez okultystyczne, często bardzo stare rytuały zachowane w tajemnych księgach. Czarnoksiężnictwo istniało zawsze, a ci, którzy się na tym znają, umieją zachowywać je w tajemnicy i przekazywać przyszłym pokoleniom. Diabli operatorzy pracują w cieniu, mijają namyślnie jak normalni ludzie i przedstawiają się często jako medium albo tzw. osoby wrażliwe. Odprawiają czarne msze, jeżeli działają w grupie i wypełniają szatańskie rytuały w miejscach chronionych tajemnic.

Stosowanie diabelskich mocy jest niezbędne do realizacji maleficjum. Za pomocą przedmiotu przeniesienia pełnego przewrotnych uczuć, złe duchy mające pewną władzę nad materią i człowiekiem, mogą cię szkodliwie osobiście, przeciwko której skierowane jest maleficjum.

### W jaki sposób maleficjum dosięga odbiorcy?

Aby jakiś przedmiot stał się nośnikiem maleficjum, konieczna jest interwencja złych duchów. W zamian szatan albo Lucyfer chętnie się kultem i adoracją ze strony ludzi. Tacy ludzie cieszą się, że to działa i czują, że mogą panować nad człowiekiem. Nie interesuje ich człowiek jego cierpienia, ale cel, który musi osiągnąć. Formuły magiczne, rytuały i czarne msze służą tylko do nabladowania i profanacji Mszy wiary i sakramentów Kościoła katolickiego, jak również chęci przywłaszczenia sobie kultu, który przynależy samemu Bogu. Przez rytuały czarnej mszy i czarne oddawanie szatanowi wychwała się jego najwspanialszych. Satanistyczny kult jest rodzajem religii na opak. Ponieważ Chrystus ma swój Kościół, kapłanów, wiernych i sakramenty, szatan też ma swojego kościół, kapłanów, adeptów i aktów maleficjum. Podobnie jak sakrament chrztu nie istniałby bez materii wody, tak też maleficjum nie istniałoby bez materialnej podpowy, aby trafić do swego

adresata.

Aby przedmiot przeniesienia był skuteczny, musi być w kontakcie z ofiarą albo przez spożycie pokarmów, albo przez materializację małych przedmiotów (klęski włosów, kołtuny...), jakiegoś znaleźzionego wewnątrz poduszki albo materaca. Obecność tych dziwnych przedmiotów zdradza niewidzialny ręk: działanie samych duchów. Wiem, że wielu ludzi w to nie wierzy, ale wszyscy egzorcyci znają tego rodzaju nadnaturalne zjawiska. Szatan jako duch działa niepostrzeżenie dzięki swym zdolnościom, które przekraczają nasze. Na przykład w opowiadaniu o życiu wiary tego Jana Marii Vianneya mówi się o pewnym zdarzeniu, kiedy szatan podłożył ogień w łóżku wiary tego proboszcza. Mylicie, że Zły, chcąc to zrobić, osobiście udał się do pokoju proboszcza z Arsi i pocierał zapalniczkę?

## Jakie są znaki pozwalające odkryć obecność związane z maleficium?

W celu przeanalizowania rozmaitych objawów, jakiegoś moją na najczęstszą spotkać w przypadkach maleficium, odwołuję się do długiego doświadczenia niektórych egzorcystów, którzy zajmowali się wieloma takimi przypadkami. Trzeba być niezwykle roztropnym, aby nie mylić ich z tymi, które należą do rozmaitych patologii zachowania albo psychosomatycznych chorób. W przypadkach maleficium obserwujemy, że zło dotyka najczęściej trzech punktów: głowy, serca i życia duchowego osoby. Wszystkie oznaki z tego zakresu wzięte razem mogą być wskazówkami wyjawiającymi działanie Złego. Trzeba jednak, aby egzorcysta był roztropny w rozeznawaniu i aby opierał się w razie potrzeby także na opinii odpowiedniego lekarza.

– **Głowa:** w nocy ofiara jest atakowana przez siły zła, które chcąc uniemożliwić jej spanie i osłabiają jej stan psychiczny. Koszmary i silne niepokojące pojawiają się coraz częściej. Po przebudzeniu osoba odczuwa głębię zmęczenia, które nie pozwala stać się człowiekiem codziennie. Bóg mi jednak bardzo roztropni, ponieważ takie objawy występują także w stanach depresji. Osoby posługujące się maleficium dyskretnie będą obserwować swój ofiarę. Ziewanie, zmęczenie itp. będą oznakami osłabienia y-

cia duchowego. W tym celu będą wielokrotnie pytać o zdrowie i samopoczucie osób trzecich. Można być odnie wracanie, że ten kto jest taki troskliwy i czuły. Tymczasem to człowiek bez skrępowań, bezlito nie dąży do swojego celu posługując się do tego wybraną ofiarą. Tak naprawdę czeka, aby przejąć władzę duchową nad tym człowiekiem.

– **ołdek:** pokarmy połączony przez ofiarę mogą służyć za „nik” maleficium. Pewne składniki przygotowane wcześniej przez maga podczas rytuałów czarnej magii są dodawane do pokarmu ofiary i uwalniają swoje diabelskie oddziaływanie już w samym ołdkiem. Do skutków działania maleficium należą: bóle ołdkiem, utrudnione trawienie, któremu często towarzyszą wymioty oraz drgawki i gęste boki niepokój. Podczas



modlitwy egzorcyzmu nierzadko można zaobserwować, że osoba, uwalniająca się od tego, wymiotuje obficie, białawo i lepko pianą.

– **ycie duchowe:** osoba dotknięta działaniem maleficium stopniowo oddala się od religijnej praktyki i modlitwy. Kiedy zaczyna się modlić, nie potrafi się skoncentrować i często czuje nieodpartą potrzebę ziewania, wiercenia się, mianina albo zasypiania. W kościele podczas celebracji Eucharystii ma ochotę uciec albo odczuwa na-

padę mdłości, zmęczenia, zaburzenia umysłu, które mogą prowadzić do omdlenia. Awersja do sacrum i trudno ci paraliżujące życie duchowe są z pewnością ci najbardziej znamienymi oznakami wpływu ze strony złego ducha. Osoby poddane jego wpływowi mogą albo przejawiać zaburzenia w postaci wrogich reakcji przeciwko Eucharystii, Matce Bożej, wiary, albo dokonywać aktów niszczenia przedmiotów religijnych, albo te przejawiają niezwykle opór wobec Chrystusa, Jego Kościoła, Jego kapłanów i Słowa Bożego. Pismo mówi te wyjątkowo nam, dlaczego zły duch tak bardzo boi się Słowa Bożego: „Jeżeli dziecko trwa w nauce mojej, będzie dzieckiem moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32).

## Czy maleficium zawsze osiąga swój cel?

Nie, i to z wielu powodów: szatan jest ojcem kłamstwa. Nie zawsze dotrzymuje on słowa ani przyrzecze, ponieważ jego złośliwość może posuwać go do zmylenia swoich sług. Jego pycha jest karmiona kultem sług, których nie kocha, i którym nie chce być posłuszny. Jeżeli szatan nie chciał być posłuszny Bogu, dlaczego musiałby poddawać się woli człowieka? Tylko wtedy, gdy złe plany człowieka odpowiadają jego planom, szatan przyłącza się do woli człowieka wyrządzając cego zło. Zatem to nie człowiek posługuje się władzą złego ducha, ale to zły duch używa człowieka, aby wyrzucić zło innemu człowiekowi. To dlatego ci, którzy uważają, że mogą posługiwać się szatanem, są w istocie niewolnikami złego mistrza.

Jeżeli „celem” działania złych mocy jest arliwy chrześcijanin, maleficium ma jedynie niewielką władzę nad nim. Ten, kto jest z Bogiem, nie musi się bać złego. Maleficium traci skuteczność, kiedy przeciwstawia się mu tarczą modlitwy. Sakramenty, życie modlitwy i miłość braterska są najlepszymi sposobami obronnymi przeciwko działaniom złego ducha. Chyba, że osoba posługująca się maleficium wykazuje nadzwyczajnie przebiegłość w swoim działaniu. Ale o tym w następnym numerze.

Opracował: O. Proboszcz  
na podstawie materiałów zebranych przez ks. Zenona

## Poznaj najwikszy cud

### Catalina Rivas „Tajemnica Mszy wiary tej”

#### KOMUNIA WI TAKAPŁANA

Nastąpił moment Komunii w celebransów. Wtedy znowu moją uwagę skierowałam na wszystkich kapłanów wraz z Arcybiskupem. Kiedy on przyjmował Komunię, Dziewica powiedziała:

„To jest chwila modlitwy za celebransami i kapłanów, którzy mu towarzyszą. Powtarzaj razem ze mną: *Panie, błogostaw im, uwiarych, pomagaj im, oczy ich, kochaj ich, strzeż ich, podtrzymuj ich Twój Miłoci... Pamiętajcie o wszystkich kapłanach na wiecie, módlcie się za wszystkie dusze po wiary cone...*”

Umiłowani bracia, to jest moment, w którym powinniśmy się modlić za kapłanów, bo oni są Kościołem, tak jak stanowimy go również my, wieccy. Często my, wieccy, wymagamy wiele od kapłanów, lecz nie potrafimy modlić się za nich, nie umiemy zrozumieć, że tylko ludźmi, pojęć i oceni samotno ci, która wiele razy może dotyczyć kapłana. Powinniśmy uwiadomić sobie, że kapłani są ludźmi takimi jak my i potrzebują zrozumienia, troski, i potrzebują uczucia, szacunku z naszej strony, bo oddają swe życie za kałdegę z nas, jak Jezus, po wiary c się Jemu. Pan chce, aby ludzie z owarzni, która została kapłanowi polecona przez Boga, modlili się i pomagali w wiary cieniu swego Pasterza. Którego dnia, kiedy będziemy drugą stroną, zrozumiemy cud, który Pan uczynił, dając nam kapłanów, którzy nam pomagają zbawić nasze dusze.





## KOMUNIA WI TAWIERNYCH

Ludzie zaczli wychodzi z ławek, aby przystąpi do Komunii w. Nadszedł wielki moment spotkania. Pan powiedział do mnie: „Poczekaj chwilę, chcę, aby co zobaczyła...”

Idąc za wewnętrznym impulsem, podniosłam wzrok na pewną osobę, która szła przystąpi do Komunii w., na jej czołwie, z rękami kapłana. Muszwyjają, i ta osoba była jedną z państwa z naszej grupy, która poprzedniego dnia nie zdecydowała się wyświadczyć i zrobiła to dopiero dzisiaj rano, przed Mszą w.

Kiedy kapłan umieścił w Hostii na jej czołwie, wtedy przeniknęła jakby światło, bardzo jasne i złociste. Blask przeniknął jej plecy i otoczył ją, ogarnął ramiona i głowę. Pan powiedział: „Tak jest wtedy, kiedy raduj się, obejmując duszę, która przychodzi Mnie przy czystym sercem”.

W głosie Jezusa brzmiała radość. Byłam zdumiona, patrzyłam na to przyjaciółkę powracając na miejsce, otoczona światłem, przytulona przez Pana. Pomyślałam o tym cudzie, który tracimy, idąc przy Jezusa z naszymi małymi lub wielkimi przewinieniami. Tymczasem Komunia w. powinna być dla nas oświeceniem. Czemu sto mówimy, a nie ma kapłanów, by my zawsze się mogli wyświadczyć. Ale problem nie tkwi w spowiedaniu się w każdej chwili. Problem polega z jednej strony na tym, że z łatwością wracamy do popełniania zła. Z drugiej zaś strony, jakie czynimy wysiłki my, np. kobiety, szukając salonu przyjaciółki, a mężczyźni – fryzjera, przed jakimi uroczystościami. Powinniśmy wyświadczyć się i poszukać kapłana, kiedy potrzebujemy, by usunąć z nas wszystko, co brudne. Powinniśmy wyzbyć się zuchwałości przyjmowania Jezusa w każdej chwili, z sercem pełnym obrzydliwości.



Gdy szłam przyjąć Komunię w., Jezus powiedział: „Ostatnia Wieczerza była chwilą najbliżej Ciebie z Moimi uczniami. W tej godzinie miło Ci ustanowiłem to, co w oczach ludzi może uchodzić za najwęższe szaleństwo: uczyniłem siebie winem Miło Ci. Ustanowiłem Eucharystię. Chciałem pozostać z wami do końca wieków, gdy Moja miłość nie mogła znieść, aby pozostali sierotami Ci, których umiłowaliśmy bardziej niż własne życie... Przyjął Hostię. Jej smak był zmieniony, jakby stała się mieszaniną krwi i kadzidła, które mnie całkiem ogarnęło. Odczuwałam tak miło, że łzy płynęły mi z oczu i nie mogłam ich powstrzymać... Kiedy powróciłam na miejsce i ukląknęłam, Pan powiedział: „Posłuchaj...”

W chwilę później słyszałam w moim wnętrzu modlitwę kobiety, która siedziała przede mną i dopiero co przystąpiła do Komunii w. To, co mówiła nie otwierała ust, brzmiała mniej więcej tak: „Panie, pamiętaj o tym, że to już koniec miesiąca i nie mam pieniędzy, aby zapłacić za mieszkanie i opłacić samochód, szkołę dzieci. Musisz coś zrobić, aby mi pomóc... Proszę, spraw, by mój mąż nie pił tak dużo. Nie mógł dłużej znosić jego pijactwa. Mój młodszy syn biegał po raz kolejny powtarzał rok w szkole, jeździł mu nie pomożesz. Ma egzamin w tym tygodniu... I nie zapominaj o siostrze, która ma się przeprowadzić. Niech to zrobi szybko, bo już nie potrafi jeździć...” itd... itd...

Arcybiskup powiedział: „Módlmy się”, i wszyscy wstali na modlitwę. Jezus powiedział do mnie smutnym głosem: „Zauważyłaś? Ani jeden raz nie powiedziała Mi, że Mnie kocha. Ani jeden raz nie podziękowała za dar, jakiego jej udzieliłem, zniżył mój Bóg do jej biednego człowieczeństwa, aby być do Mnie. Ani jeden raz nie powiedziała: „Dziękuję Ci, Panie”. To była litania prośb... i tacy są prawie wszyscy, którzy przychodzą Mnie przyjąć. Umarłem z miłości Ci i zmartwychwstałem. Z miłości Ci czekam na każde słowo z was i z miłości Ci pozostaję z wami... Wy jednak nie zdajecie sobie sprawy z tego, że potrzebujecie waszej miłości. Pamiętaj, że w tej wzniosłej dla duszy godzinie jestem ebrakiem Miło Ci.”

Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że On, Miło Ci, błaga o naszą miłość, a my Mu jej nie dajemy? Co wiemy, unikamy wyjścia na to spotkanie z Miło Ci nad Miło Ci, która składa siebie w nieustannej ofierze.

oprac. o. Dawid Grabowski  
ciąg dalszy w kolejnym numerze „Oblackiego Echa”

## CZY KATOLIK MOŻE UCZESTNICZYĆ W SAKRAMENTACH SPRAWOWANYCH W INNYCH KOŚCIOŁACH CHRZEŚCIJAŃSKICH? – OBLICZA CHRZEŚCIJAŃSTWA

### Wstęp

Tym pytaniem, które bym sobie kiedyś zadawała, chcemy rozpocząć cykl artykułów zatytułowanych: Oblicza chrześcijaństwa. Będziemy w nich poruszać tematykę Kościołów (wyzna) chrześcijańskich, pokazując jak się zrodziły, jakie są różnice doktrynalne i liturgiczne w relacji do Kościoła katolickiego, gdzie występują ich wyznawcy i na ile możemy uczestniczyć w ich liturgii. Choć temat ten jest rozległy i w kolejnych artykułach nie wyczerpiemy go w pełni, chcemy przybliżyć go, gdy dla wielu jest owianym tajemnicą.

Skąd się wzięły te różne wyznania? W co wierzą ich wyznawcy? Wszystko to bywa nieraz bardzo skomplikowane. Tak, jak zagmatwana potrafi być historia. Pierwszym wątkiem z perspektywy XXI wieku rozłamem w Kościele była tzw. schizma wschodnia. Dała ona początek rozbięciu na Kościół katolicki i prawosławny. Drugim była XVI wieczna Reformacja, która zaowocowała powstaniem Kościołów protestanckich. Kościołów, bo zarówno wówczas, jak i w następujących stuleciach, z nurtu reformacyjnego ukształtowało się wiele wyznań. Również w Kościele katolickim i prawosławnym dochodziło do wyodrębniania się lokalnych Kościołów. Op-

róż tych trzech głównych nurtów jest też wiele mniej znanych wyznań chrześcijańskich.

### Kościoły przedchalcedonskie

Dla zachowania pewnego porządku będziemy omawiać poszczególne wyznania w kolejności ich powstawania. Zaczniemy od tak zwanych Kościołów przedchalcedonskich, do których zaliczamy: Kościół koptyjski (Koptowie), Kościół etiopski (abisyński), Kościół syryjski zwany jakobickim i Kościół ormiański. Cechem ich jest, że nie przyjęły orzeczenia Soboru Chalcedońskiego (451) o dwu naturach w Chrystusie. Każdą z tych Kościołów posiada wspólnota nie dwie formy: zjednoczoną z Rzymem, czyli katolicką (Katolickie Kościoły Wschodnie) i niezjednoczoną z Rzymem (Ortodoksyjne Kościoły Wschodnie).

### Koptyjski Kościół Ortodoksyjny

Koptowie to rdzenna, wywodząca się ze starożytności, ludność Egiptu. Chrześcijaństwo pojawiło się tu do wcześnie, choć szczegóły tego faktu są niejasne i do pogmatwane. Tu zrodził się chrześcijański monastycyzm (słynni Ojcowie Pustyni), stąd pochodził w. Antoni, pierwszy chrześcijański mnich i w. Pachomiusz, twórca pierwszej reguły zakonnej.



Do rozłamu między Kościołem w Egipcie a resztą chrześcijaństwa doszło w wyniku kontrowersji chrystologicznych z V wieku. Dotyczyły one pojęcia natur boskiej i ludzkiej w Jezusie Chrystusie. Kościół w Egipcie, razem z niektórymi innymi Kościołami, nie przyjął uchwał Soboru Chalcedońskiego (451). Dziś wiadomo, że był to raczej wynik nieporozumienia, czy wręcz politycznych rozgrywek. Wtedy jednak w Egipcie doszło do rozłamu.

Do końca XII stulecia oblicze Egiptu uległo przemianom z chrześcijańskiego na muzułmańskie, za wspólnotą koptyjską zajmującą wciąż pozycję społeczną, narażoną była okresowo na wrogi i gwałtowne napaści ze strony muzułmanów. Pozycja Koptów uległa poprawie w XIX stuleciu, pod panowaniem tolerancyjnej dynastii Muhammada Ali. W 1855 roku wspólnota koptyjska przestała być traktowana jako odrębna grupa, a przynależność do niej nie oznaczała już niższego statusu społecznego. Egipska rewolucja z roku 1919 zrównała w prawach wszystkich obywateli.

Koptyjski Kościół Ortodoksyjny obejmuje dziś 37 diecezji w Egipcie, 2 w Sudanie, 1 w Kenii, 1 w Jerozolimie. Na jego czele stoi rezydent w Kairze patriarcha Tawadros II, noszący tytuł „Papież Aleksandrii i Patriarcha Stolicy w Marka”. Według różnych źródeł liczy on od 5 do 8 milionów wiernych. Stanowi największą mniejszość chrześcijańską na Bliskim Wschodzie. Nominalnie cieszy się wolnością. Koptowie pełnią nawet odpowiedzialne funkcje w administracji państwowej. Ponadto istnieją jeszcze spore skupiska Koptów w USA i Kanadzie, Europie (zwłaszcza Wielkiej Brytanii) w Afryce i Australii.

Koptowie sprawują – podobnie jak katolicy – siedem sakramentów: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta (spowiedź), kapłaństwo, małżeństwo i namaszczenie chorych. Chrztu udziela się kilka tygodni po urodzeniu, przez trzykrotne zanurzenie całego ciała noworodka w poświęconej wodzie. Bierzmowania natomiast udziela się natychmiast po chrzcie. Koptowie spowiadają się osobno przed duchownym. Wyznanie grzechów wobec kapłana jest warunkiem przyjęcia sakramentu Eucharystii. Do sprawowania Eucharystii używają, podobnie jak prawosławni, chleba kwaszonego, a językiem liturgii jest koptyjski i arabski.

Kościół Koptyjski ma szczególne praktyki postne, których nie ma na porównanie z praktykami postnymi żadnej innej wspólnoty chrześcijańskiej. Z 365 dni roku, a 210 dni to dni postu, kiedy to nie wolno spożywać mięsnych produktów zwierzęcych (mięsa, drobiu, ryb, mleka, jajek, masła itp.) Ponadto jeden pokarm albo napój nie może być spożywany między wschodem i zachodem słońca. Kapłanami i diakonami mogą być mężczyźni. W Kościele koptyjskim została

nie ma celibatu obowiązkowego dla mnichów, spośród których wybierani są biskupi.

Niedawno, bo 27 sierpnia 2017 r. Patriarcha Tawadros II dokonał otwarcia pierwszej w Japonii w tym Kościoła Ortodoksyjnego. Ma ona służyć przede wszystkim w tym kraju egipskim, etiopskim i erytrejskim rodzinom tego wyznania. Jednak, jak podkreślił patriarcha, „obecność Kościoła Koptyjskiego w Japonii to znak miłości do wszystkich mieszkających tam ludzi”.

Także podczas niedawnej wizyty w Australii (31.08.2017 r.) zapytany przez dziennikarzy tuż po przybyciu na australijskie lotnisko o opinię na temat związków jedнопłciowych powiedział: „Nie ma małżeństwa między osobami tej samej płci”. Powołał się na Pismo Święte. Tawadros II wyznał, że naturalnym porządkiem ustanowionym przez Boga jest małżeństwo kobiety i mężczyzny, a inne formy są niedopuszczalne i grzeszne. Dodał, że „z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej związku tego rodzaju należy zupełnie odrzucić”.

### Etiopski Kościół Ortodoksyjny

Pierwsze kontakty Etiopczyków z chrześcijanami miały miejsce już w I w.n.e., o czym świadczą Dzieje Apostolskie (Dz 8,26-39). Sam Kościół został założony w IV wieku przez św. Frumena-



cjusza, któremu udało się nawrócić cesarza Ezana, jednego z pierwszych władców etiopskich na chrześcijaństwo. Tym samym stało się ono ok. 340 r. religią państwową. Do rozłamu Kościoła w Etiopii z chrześcijaństwem doszło, podobnie jak w przypadku Kościoła Koptyjskiego, w wyniku nieprzyjęcia orzeczeń Soboru Chalcedońskiego (451). Od samego początku Kościół ten podlegał patriarchatowi koptyjskiemu w Aleksandrii, a od 1959 roku jest autokefaliczny (patriarcha etiopski nie jest odpowiedzialny przed innym hierarchą). Obecnie ma około 36 milionów wyznawców na całym świecie. W 1993 roku, gdy Erytrea uzyskała niepodległość, od Kościoła etiopskiego oddzielił się Erytrejski Kościół Ortodoksyjny.

Kościół etiopski przestrzega niektórych zwyczajów żydowskich (obrzezanie, szabat, koszerność mięsna). Eucharystia pokrywa się z rytmem koptyjskim. Chrztu udziela się chłopcom w czterdziestym, a dziewczynom w osiemdziesiątym dniu po urodzeniu przez potrójne zanurzenie w wodzie i odnawia się go co roku w Wielki Objaśnienia Pańskiego przez zanurzenie w rzecze. Pokuta w formie spowiedzi prywatnej odbywa się w niebezpiecznym miejscu mierci lub w przypadku bardzo ciężkich grzechów.





Religijno etiopska ma charakter wybitnie ludowy. Szczególnie rozpowszechnione są zewnętrzne formy kultu – procesje i pielgrzymki, między innymi do sanktuariów Lalibeli, kult krzyża i obrazów. Duży wpływ wywierają liczne klasztory, a monastyczne praktyki postne przeniknęły do powszechnej praktyki, stały się wier-

nych zobowiązuje się do zachowania postu przez 250 dni w roku.

W następnym artykule omówimy pozostałe dwa Kościoły przedchrześcijańskie (syrjski i ormiański) oraz Kościół asyryjski (nestorianie).

o. Mariusz Urbanski OMI

## KLUCZ DO SERCA DZIECKA konferencja dla rodziców i opiekunów

Dzisiejszy obraz nastolatka a nawet adepta I-szej klasy szkoły podstawowej to czysto głowa pochylona nad tabletem, smartfonem i tym podobnym koncentratorze uwagi. Czy trzeba walczyć z tym zjawiskiem zakazami czy zaakceptować te trendy, bo przecież „wiat się zmienia” i „wszyscy tak mają”? A może warto znaleźć klucz do serca naszych dzieci i pomóc przeżywać ten pełen niepotrzebnych bodźców wiat? W szukaniu tego klucza pomogą nam zaproszeni goście na konferencję połączone z warsztatami, które będą miały miejsce 21 października w auli Akademii im. Jakuba z Parady przy ul. Chopina 52. Będzie to:

**Robert Kościuszko** – powieściopisarz, autor wielu książek dla młodzieży m.in. „Wojownika trzech wiatów”, ewangelizator, przyjaciel corocznego wydarzenia „Przystanek Jezus”.

**Agnieszka Domowicz** – pedagog, terapeuta, doradca rodzinny, inicjatorka wielu prorodzinnych projektów, m.in. „Stop seksualizacji dzieci”.

**o. prof. dr hab. Kazimierz Lubowicki OMI** – wieloletni duszpasterz małżeństw, założyciel i lider wrocławskiej wspólnoty „Umiłowana, umiłowana”.

Skupią się oni wokół tematów: „Dotknięcie serca dziecka a nawet nastolatka”, „Net - okno na wiat czy pułapka? Zagrożenia dzieci i młodzieży w cyberprzestrzeni”, „Scementowane Bogiem małżeństwo – fundament wychowawczy”.

Koszt uczestnictwa to 50zł lub 80 zł od pary małżeńskiej. Zapisy drogą mailową: konferencja.oblaci@gmail.com lub w zakrystii do 17 października.

W piśmiennych słowach na konferencję zaprasza Pan Robert Kościuszko:

*„Czsto spotykam zmartwionych rodziców, którzy mówią: „Nasze pociechy nie tylko stukają palcami w ekran smartfona, grają w coś lub spędzają czas wolny chwilami ze znajomymi na Facebooku. One po prostu żyją w całkiem innym, swoim świecie”.*

*Czy zatem my, rodzice jesteście my jeszcze w stanie odnaleźć nasze dzieci w tej ich nowoczesnej rzeczywistości? Czy mama i tata mają szansę wejść do zamkniętego pokoju nastolatka i zaproponować mu coś, co go zacieka, przyciągnie?”*

*Mam dla nas wszystkich dobrą wiadomość: to jest możliwe! Rodzina może być przestrzenią wspaniałej przygody, w której będzie dzielić nie tylko codzienne, wspólne życie, ale również nasz wiar i wartość. Zapraszam”*

Organizatorem konferencji jest parafia pw. św. Józefa we współpracy ze Stowarzyszeniem św. Eugeniusza de Mazenoda oraz Akademią im. Jakuba z Parady.

## POZNAJMY SIĘ ...

*Już dwa miesiące temu powitaliśmy w naszej wspólnotie parafialnej Brata Krzysztofa Kalaczyńskiego OMI, ale jak to w czasie urlopowo-wakacyjnym, nie było okazji, aby się bliżej poznać. Tradycyjnie już poprosiliśmy Brata, aby zechciał nam opowiedzieć o sobie.*

**Redakcja: Proszę opowiedzieć nam o sobie, swojej rodzinie, rodzinnej**



**miejscowo ci.**

**Brat Krzysztof:** Szczęśliwie. Nazywam się br. Krzysztof Kalaczyński. Pochodzę z małej wioski Dębówko Nowe parafia Krostkowo pw. św. Mikołaja i Bł. Michała Kozala. Moja rodzinna miejscowość leży 30 km od Piły w kierunku Bydgoszczy. W domu było nas sześć cioro. Mama i Tata, tata zmarł w zeszłym roku. Mam dwie siostry i jeszcze brata. Siostry mają swoje rodziny i dzieci, tak jak i mój brat, który mieszka obecnie razem z moją mamą, posiada gromadkę dzieci. I ja, jako ostatni, najmłodszy z rodziny. Wiem, że nasza rodzina była spora.

**Redakcja: Co lub kto miał największy wpływ na podjęcie przez Brata decyzji o zostaniu zakonnikiem? Jak Brat został Oblatem Maryi Niepokalanej?**

**Brat Krzysztof:** Od najmłodszych lat, czyli od tzw. zerówki byłem ministrantem, potem lektorem, gdy miałem 10 lat. W naszej parafii były misje parafialne, które głosili Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Wcześniej tak jak były rekolekcje i misje prowadzone przez Oblatów. Bardzo spodobało mi się ich nastawienie do życia, byli bardzo radośni, ot-

warci na ludzi. Z mojej parafii pochodził tak o. Józef Chlebek OMI, który jak się później okazało, był moim sędzią w mojej rodzinnej wiosce. Dzieliło nas boisko czy obecnie plac zabaw. Tak jak i on stał się dla mnie pewnym wzorem Oblata. Dzięki niemu wiele mogłem do wiadomości m.in. pielgrzymować razem z nim do Wilna do Matki Bożej Ostrobramskiej, czy do Obrazu Miłosierdzia Bożego. Na pewno pomoc był mój proboszcz, który uczył mnie od najmłodszych lat, jak posługiwać przy ołtarzu itd. Z czasem byłem prawie jak kościół. Zawsze wszyscy się dziwili, dlaczego codziennie biegałem do kościoła. Ja to lubiłem! Chodziłem zawsze godzinę przed Mszą, przygotowywałem wszystko do Eucharystii i co najważniejsze – rozmawiałem z Panem Bogiem. Jednak dlaczego Oblaci? Przede wszystkim życie we wspólnocie. Jak to mówią razem z nami. Ale nie tylko to. Owocnym czasem było dla mnie Niemieckie Seminarium Duchowne w Markowicach. To tam rozznawiałem swoje powołanie, tam czułem, że to jest ta droga. Wstąpić do NSD, nie myślałem o tym, a ra-



czej bratem. Nie byłem w szkole zbyt wybitnym czy uzdolnionym uczniem. Jednak z dużym pomocem i rozeznaniem duchowym, dzięki wspianemu wychowawcy o. Wiesławowi Nowotnikowi OMI, który był moim wychowawcą, po zdaniu matury, wstąpiłem do nowicjatu. Nowicjat to najpiękniejszy czas życia zakonnego. Po pierwszych lubach zakonnych trafiłem do Obrzy, gdzie byłem klerykiem przez półtora roku. Rozeznałem, że to nie jest to, że chcę pełnić posługę brata zakonnego, pragnęłam spać dla Boga, Kościoła, Zgromadzenia, pracuj i modl się.

**Redakcja: Jaki wi ty lub posta z historii Kościoła jest dla Brata wzorem i ideałem najbliższym sercu?**

**Brat Krzysztof:** Moim szczególnym patronem to w. Eugeniusz de Mazenod. Od początku, jak tylko poznałem życiorys naszego założyciela, w moim sercu pojawiło się uczucie, którego nie jestem w stanie opisać, ale czułem, że życie naszego wi tego założyciela tak i moje, mają wiele wspólnego. Potem doszli pozostali wi ci, którzy jako mieli wpływ na wzrost mojego powołania i życia duchowego, a byli to: Bonawentura, Jan od Krzyża, Teresa z Avila. Z polskich jeszcze nie wi ty, ale moim w przyszłości ci, to Bł. Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Jego życie, postępowanie z ludźmi i godne hasło „zło dobrem zwyciężaj”



towarzyszy mi przez całe życie. Szczególnie ostatnie chwile życia ks. Jerzego, ostatni różaniec, ostatnia Msza, potem śmierć. Nasze imię Krzysztof, moim niezbyt znanym nam wi tego Krzysztofa. On tak i kałdeg dnia prowadzi mnie przez życie zakonne. W kościele jest patronem kierowców. Mam także drugie i trzecie imię z bierzmowania. Drugie to Michał i obrałem sobie patrona bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika, który był i duszpasterzował w mojej rodzinnej parafii, a trzecie to w. Stanisław Kostka, patron młodzieży.

**Redakcja: A jak wyglądał Brata dotychczasowa droga zakonna? Gdzie Brat do tej pory posługiwał?**

**Brat Krzysztof:** Po tym jak rozeznałem, że chcę być bratem, pracowałem na gospodarstwie w Obrze. Bardzo lubiłem pracę przy zwierzętach, szczególnie dojenie krów, czy nawet gdy na wiat przychodziły nowe zwierzęta, prace polowe i wiele innych obowiązków związanych z pracą na gospodarstwie. Później ojciec prowincjał zdecydował,



że zamiast winki będzie karmił ludzi. I tak się stało, że trafiłem w przepiękne rejony – Bieszczady i nasz dom w Zahutyńcu. Tam pełniłem obowiązki takie jak prowadzenie domu, czyli gotowanie, sprzątanie, palenie w piecu, pieczenie chleba i przygotowanie wszystkiego do mszy. Jest to dom, który najbardziej miłe wspominać.

Po dwóch latach trafiłem na wi ty Krzyż. Tam typowo byłem odpowiedzialny za kuchnię i zaopatrzenie. Niestety moje zdrowie upadło, musiałem się podleczyć i leczyć dalej na serce. Po kolejnych dwóch latach trafiłem do Gdańska, gdzie pełniłem posługę kucharza. Zajmowałem się także współpracą z paniami, pokojami gościnnymi, a także sprawami mediów, tj. siecią komputerową, telefoniczną. I nastał moment, gdzie po trzech latach, trafiłem do Gorzowa.

**Redakcja: Jak zareagował Brat na wiadomość, że O. Prowincjał posyła aklurat do parafii w. Józefa w Gorzowie Wlkp.?**

**Brat Krzysztof:** Na początku było mi trudno to przyjąć, nie żeby znać parafię z opowieści czy z plotek, lecz przerażała mnie ilość obowiązków, jakie pełnił mój poprzednik br. Piotr. W ramach posłuszeństwa przyszedłem do Gorzowa, choć nie była to łatwa decyzja. Niektóre rzeczy czy obowiązki są dla mnie nowe i wymagają wiele siły i poświęcenia. Mam wielką nadzieję, że jest to wola Boża, a nie przełożonych.

**Redakcja: Jakie zatem obowiązki podjął Brat w naszej parafii?**

**Brat Krzysztof:** Zostałem skierowany do naszego domu w Gorzowie z myślą tylko o kuchni ewentualnie dbanie o dom. Lecz rzeczywistość jest inna. Do moich codziennych obowiązków należy przygotowanie posiłków dla naszych duszpasterzy, zakupy, pranie, funkcjonowanie domu, zakrystia wraz z funkcjonowaniem kościoła tj. przygotowanie do nabożeństwa, Mszy świętej. I jeszcze wiele innych. Do moich zajęć należy także pomoc biednym, wydawanie posiłków, a co za tym idzie, funkcjonowanie Caritas,

które działa w naszej parafii. Jest jeszcze wiele innych rzeczy, które robię.

**Redakcja: W jaki sposób spędza Brat wolny czas? Jakiego Brata zainteresowania i pasje?**

**Brat Krzysztof:** Jak spędzam czas wolny? Dla mnie ogromnym znaczeniem i odpoczynkiem to kompletna cisza. Najlepiej delikatna muzyka, nawet czasami rozrywkowa, aby jako nabrać siły i czuć się lepiej na kolejny dzień pracy. Jazda na rowerze. Pewnie myślicie, że gotowanie? To raczej nie jest dla mnie jakiś relaks czy odpoczynek. Gotowanie wymaga czasu! Nauczyłem się sam gotować z pomocą innych ludzi, jeżdżąc na szkolenia. Gotuję, jak potrafię, a jak smakuje, to za-





ch cam do pyta do moich współbraci, którzy codziennie do wiadczej mojej kuchni. Moje hobby, bardziej pasja to informatyka, telekomunikacja i wiele innych zwi zanych z testowaniem urz - dze , programowanie, naprawianie, czy serwis komputerów, telefonów czy tabletów. Dla mnie to jaki odpoczynek, ale przede wszystkim to, e zawsze jako mog pomóc innym ludziom tym co posiadają, czyli talentami, które nie zawsze ujawniam, ale w miar mo liwo ci staram si je dobrze spo ytkowa na rzecz innych.

**Redakcja: Słyszeli my ju o Brata talentie kulinarnym. Dzi kujemy, e zgodził si Brat poprowadzi nasz k - ciki z przepisami. Jaka jest Brata ulubiona potrawa (lub jakie)?**

**Brat Krzysztof:** Powiem tak – ile ku-

charzy jest na wiecie tyle jest smaków. Ka dy gotuje inaczej, inaczej ka demu smakuje. Jest takie slyne zdanie z łaciny „**De gustibus non est disputandum**” – o gustach si nie dyskutuje. Jakie potrawy lubi przyrz dza ?Przede wszystkim kuchnia polska, stare babcine jadło: zupy jarzynowa, fasolowa (moja ulubiona zupa jak i mojej p. Babci, która robiła przepyszne ), gulaszowa, buraczkowa, botwinka, krupnik, urek i ró ne rodzaje zupy krem. Co do głównych da to mielone tradycyjne, schabowe, sznyceł po wie - de sku, ró ne rodzaje fileta z kurczaka i jeszcze wiele innych. Ostatnio w klasztorze szał zrobił makaron w sosie kurkowym. Polecam. Przepis w k - ciku kulinarnym.

**Redakcja: Czego Bratu yczy w nowym miejscu posługi?**

**Brat Krzysztof:** Drodzy przyjaciele, prosz tylko o modlitw , o zdrowie. O zrozumienie i wyrozumiało dla mnie, gdy co b dzie inaczej, albo gdy czego tam zapomn . Chciałbym, aby kiedy b d potrzebował pomocy w ró - nych sytuacjach, przygotowaniach do jakiej uroczysto ci, czy innych zada , by cie mieli otwarte serce na waszego brata. Pozdrawiam was serdecznie i mam nadzieję , e z ka dym cho jedno słowo kiedy b dzie mi dane zamieni . Z modlitw br. Krzysztof.

**Redakcja: yczymy zatem Bratu du o zdrowia i sił do pełnienia tak licznych obowi zków oraz wyrozumiałych, y - czliwych i zawsze ch - tnych do pomocy ludzi na swojej drodze.**

## Jak wspominam o. Piotra Sadownika OMI?

Człowiek miły, ciepły, oddany Bogu i ludziom. Potrafił szybko nawi za kontakt ze społeczno ci parafialn – małymi i dorosłymi. Trzeba doda , e lata pobytu Ojca Sadownika w tej parafii nie były łatwe. Najpierw zaistniała konieczno budowy ko cioła. I tu zacz ły si schody. Zdobycie pozwolenia w tamtych czasach ł czyło si z cudem. Nast pnie projekt ko cioła – te był narzucony z góry. W ko - cu budowa ruszyła. Wykopy pod fundamenty, podmokły teren, woda zalewała wykopy. Kłopot! Nast pnie problem z maszynami budowlanymi, ze zdobyciem materiałów. A kiedy potrzebne materiały zostały zakupione, to podczas transportu gin ły w niewyja nionych okoliczno ciach. Trzeba było ponownie zamawia , płaci i oczywi cie czeka .

Zarówno Ojciec Piotr jak i parafianie nie załamywali si . Było im przykro, ale yli nadzieję , e ko ciół wybuduj . Ludno ówczesnej parafii to w wi kszo ci repatrianci ze wschodu.

Ludno twarda, pracowita, która doznała wielu upokorze , ale dzi ki gł bokiej wierze nie poddawała si . Wszyscy wzajemnie si wspierali. Wiem o tym z relacji m - a, który pracował przy budowie oraz cz - sto je dził z Ojcem Piotrem po potrzebne zezwolenia, materiały budowlane lub maszyny. Praca trwała od wczesnych godzin rannych do pó - nych wieczornych. Pracowali parafianie, pracowali równie kapłani. Zaanga owanie ludzi było bardzo du e, w tym du a zasługa Ojca Sadownika. Jego postawa, urok osobisty jako kapłana, gł boka wiara i umiej tno jednania i mobilizowania ludzi do czynu – to wspólny efekt poczynionego trudu – ko ciół.

Je eli o mnie chodzi, to pocz tkowo niewiele anga owałam si w ycie i pomoc na terenie parafii. Małe dzieci, praca zawodowa, obowi zki domowe, a potem choroba i szpital, uniemo liwiały mi moj aktywno . Ale kiedy dzieci rozpocz ły nauk szkoln i katechetyczn , ju miałam wi kszy udział w parafii.

Pami tam takie zdarzenie. Władze zezwoliły na organizacj procesji Bo ego Ciała ulicami parafii. To było wielkie wydarzenie. Ojciec Sadownik po Mszy wieczornej zebrał członków Rady Parafialnej i obeszli my nasze ulice. Ustalili my, gdzie stan ołtarze, jak maj by wykonane, kto jest odpowiedzialny. Zadaniem parafian było usuni cie pojazdów z ulicy i porz dek. Jaka rado była w naszych sercach, e mo emy uczestniczy w procesji! Myte były okna, drzwi, chodniki. Jezdnie były zamiatane, wszystkie okna dekorowane, parterowe wygl dały jak ołtarze. Ojciec Piotr Sadownik swoj osobowo ci , postaw i zaanga owaniem potrafił porwa do działania parafian.

Inny przykład działalno ci Ojca Piotra to okres stanu wojennego, działalno ci członków solidarno ci, ich prze ładowania, zwalniania z pracy, aresztowania. Potrzebna była pomoc rodzinom tych osób.

Doda nale y, e na terenie parafii i w pobli u znajdowały si du e zakłady pracy zatrudniaj ce mnóstwo ludzi, tak e naszych parafian. Wła nie w tych zakładach był zbrojny najazd milicji i wojska. Ludzie byli n kani, cz - sto aresztowani, pozbawieni pracy. Cierpiały całe rodziny. Trzeba było tych ludzi, niewinnych ludzi, wspiera . Organizowana była pomoc. Cz - sto wła nie ta pomoc organizowana była przez parafie, przez kapłanów. Oni potrafili dotrze do potrzebuj cych. Wła nie Misjonarze Oblaci w swoim charyzmacie maj pomoc ubogim. Tote o. Sadownik w porozumieniu z ks. Witoldem Andrzejewskim – opiekunem studentów, zorganizowali potrzebn pomoc materialn , psychologiczn i duchow . Wspierany były całe rodziny potrzebuj cych. Sama chodziłam po domach i zносиłam potrzebn pomoc materialn oraz ludzkie wsparcie.

Bardzo si ciesz , e Pan Prezydent i Rada Miasta przychyliły si do naszej pro by nadania rondu u zbiegu ul. Towarowej z ul. Fabryczn nazwy Ojca Piotra Sadownika OMI.

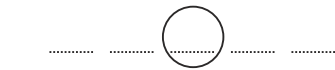


ROZRYWKA DO MYLENI A DLA KADEGO POKOLENIA

Zachcamy wszystkie dzieci i rodziców do wspólnego rozwijania zadań. Losowanie nagród odbędzie się 15 października 2017 r. na Mszy w tej o godzinę 10.00. Czekaj nagroda niespodzianka!

1) ZGUBIONY I ZNALEZIONY

Zacznij od podpisywania rysunków, następnie wypisz litery z kółek począwszy od nr 1. Rozwijanie to pierwsza część hasła.



2 i 6



4



ROZWIJANIE: \_\_\_\_\_

2) SZYFROWANKA

Wpisz litery do krwinek, korzystaj c z pomocy strzałek.

z litery	B	A	R	F		ł	S	Z	T		R	G	X	L
na liter		Y	P	Z	B	H	N	W	K	I	A	C	E	O

Z	A	G	ł	L	Z	R	Z	G	F	A	S		B

ROZWIJANIE

1) Imię i nazwisko dziecka .....

2) .....



### 3) SZYFROWANKA

Wypełnij puste pola według podanej instrukcji.

Pod każdą drukowaną literą znajduje się liczba oraz kolejna litera. Wykonaj działania matematyczne na liczbach i przyporządkuj odpowiednim literom.

A	B	C	D	E	F	G
13	5	1	14	9	8	17
O	L	O		E	K	P

1. Od A odejmij F. Wynik wpisz w pole E.
2. Do B dodaj E. Wynik wpisz w pole G.
3. Od D odejmij A. Wynik wpisz w pole B.
4. Do B dodaj F. Wynik wpisz w pole D.
5. Od D odejmij B. Wynik wpisz w pole F.
6. Od A odejmij B. Wynik wpisz w pole C.
7. Do E dodaj F. Wynik wpisz w pole A.

W kółka wpisz litery odpowiadające liczbom znajdującym się w górnych polach. Rozwiąż to ostatnie zagadanie.

A	B	C	D	E	F	G

### POKOLORUJ OBRAZEK



## Kalendarium

**25.06.2017**

W niedzielę na Mszy w. o godz. 12.00 po egali my Brata Piotra, który decyzją Ojca Prowincjała od lipca rozpoczął pracę w Gdańsku. W ten sposób podziękowali my Panu Bogu za Jego 12-letni postąg w naszej parafii. Po południu odbył się również po egalny piknik, na którym Parafianie – przy grillu i domowych słodkich ciach – mogli sobie cieszyć z Bratu Piotrowi.

**25.06.2017**

Nastąpiła zmiana strony internetowej naszej parafii. W nowej szacie graficznej można znaleźć wydarzenia parafialne na stronie [gorzow.oblaci.pl](http://gorzow.oblaci.pl).

**28.06-05.07.2017**

Parafia zorganizowała pielgrzymkę do Gruzji.

**02.07.2017**

Powitali my w naszej parafii Brata Krzysztofa Kalaczyńskiego OMI. życzymy Mu wielu łask Bożych, opieki Maryi Niepokalanej oraz wstawiennictwa założyca, w. Eugeniusza de Mazenoda.

**Wakacje 2017**

Przez cały okres wakacji, w każdą czwartek o godz. 10.00 w Domu Oblatów, prowadzona była gimnastyka na świeżym powietrzu dla wszystkich chętnych seniorów i nie tylko.

**09-15.07.2017**

Członkowie Zespołu Muzycznego SILOE wraz z Rodzinami i Ojcem Proboszczem uczestniczyli we wczasorekolekcjach w Łebie.

**10-15.07.2017**

Parafia zorganizowała kolonię dla dzieci w miejscowości Długie. Tradycyjnie już, dzieci zakwaterowane były w Orodku Wczasowo-Kolonijnym Orła Białego, w miejscowości Długie nad Jeziorem Lipie.

**21-23.07.2017**

Odbył się weekendowy kurs przedmałżeński w naszej parafii. Zajęcia prowadzone były w formie wykładów i warsztatów.

**23-30.07.2017**

Młodzież naszej parafii uczestniczyła w Festiwalu Życia do Kodniu. Festiwal pod hasłem „Antyhejt – Bóg dobry jak

chleb” nawiązywał do życia w. brata Alberta Chmielowskiego – postaci niezwyklej, od której na pewno możemy czerpnąć wiele inspiracji.



**27-30.07.2017**

W terminie 27-30 lipca br. zorganizowany został przez Stowarzyszenie Rodzinny Spływ Kajakowy Rzek Piław przez rozlewiska i zalewy Nadarzyckie oraz rezerwat przyrody Smolary.

**30.07.2017**

W tym dniu gościliśmy przedstawicieli Wspólnoty Dobrego Pasterza wraz z Oblatem O. Sławomirem Stawickim. Po Mszy w tej godzinie 10.00 odbyła się prelekcja dla rodziców na temat profilaktyki uzależnień. Natomiast w poniedziałek 31 lipca, o godz. 17.00 w Przystani za Wart, miało miejsce spotkanie warsztatowe dla młodzieży pod hasłem „Licencja na miłość”.

**15.08.2017**

Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Na kałdej Mszy w. po wico zostały kwiaty, zioła i zboża. Panie z Caritas i Seniorzy z Domu Dziennego Pobytu przygotowali dla nas specjalne wianki na tło okoliczności, które mogli my nabyć przed kałdą Mszą w.



**15.08.2017**

Rodzinne wdkowanie na Kanale Ulgi zakończyły trwający kilka tygodni kurs nauki wdkowania prowadzony przez Stowarzyszenie w. Eugeniusza de Mazenoda i Polski Związek Wdkarski.

**20.08.2017**

W tym dniu przedkościołem można

było wesprzeć 10-miesięcznego Nikodema, którego rodzice toczą walkę z czasem. Chłopiec ma wrodzoną wadę serca. Kilka dni temu lekarze postawili fatalną diagnozę – chłopcu pozostało maksymalnie 2 miesiące życia. Szansa dla Nikodema jest kosztowną operacją w Watykanie.

**27.08.2017**

Caritas prowadził zbiórki przyborów szkolnych dla najbardziej potrzebujących dzieci z naszej parafii pod hasłem „Z nami do szkoły”.

**04.09.2017**

04 września, to rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego. Msza w. na rozpoczęcie roku szkolnego dla Szkoły Podstawowej nr 10 odprawiona została w poniedziałek o godz. 8.00.

**05-07.09.2017**

Parafia zorganizowała trzydniowy wycieczkę do Trójmiasta. Wyjazd ten dedykowany był osobom w wieku 60+ w ramach dofinansowania z programu Aktywno Społeczna Osób Starszych. W czasie wyjazdu uczestnicy wycieczki zwiedzili m.in. muzeum II wojny światowej, Westerplatte, Stare Miasto oraz wiele innych ciekawych miejsc w Trójmieście.

**08.09.2017**

wi to Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Dla Oblatów jest to dzień szczególny – w Seminarium w Obrze odbywają się luby wieczyste, a dla Oblatów posługujących w naszej parafii to kolejna rocznica założenia lubów. Również tego dnia decyzją Episkopatu Polski wszystkie parafie w Polsce zostały poświęcone Niepokalanemu Sercu Maryi.

**11-12.09.2017**

Nasza parafia gościła jedną z figur Matki Bożej Fatimskiej, którą papież Franciszek poświęcił na placu Watykańskim na początku rozpoczynającego się Roku Maryjnego. Figury peregrynują po całym świecie, nawiedzając poszczególne parafie. Obecnie Matki Bożej Fatimskiej to dla naszej parafii wielkie wyróżnienie, które wiemy sobie z licznymi otrzymanymi łaskami, jak również z możliwością uzyskania odpustu zupełnego.

Zebrała i opracowała:  
Lilianna Pawłowska



**OBLACKIE ECHO**

wrzesień - październik 2017



## Rondo imienia Ojca Piotra Sadownika

Jest już decyzja władz miasta, aby nowo wybudowane rondo u zbiegu ul. Fabrycznej i Towarowej otrzymało imię Ojca Piotra Sadownika, wieloletniego proboszcza naszej parafii i budowniczego kościoła.

O. Piotr Sadownik OMI urodził się 11 stycznia 1937 r. w Łomazach w diecezji siedleckiej. Jego rodzicami byli Franciszek i Sabina z domu Hryniewicz. W 1951 r. rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów M.N. w Lublińcu na 1 roku. Następnie wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia i odbył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Olsztynie. W 1958 r. wstąpił do zakonu kapłański i otrzymał 19 marca 1961 r. z ręką metropolity poznańskiego abpa Antoniego Baraniaka. Bezpośrednio po wstąpieniu został skierowany na roczny staż pastoralny do Lublińca. Następnie pracował jako wikariusz w Gorzowie Wlkp. (1962-1964), potem w Kodniu (1964-1967) oraz w Katowicach (1967-1975). W 1975 r. został mianowany proboszczem parafii pw. w. Józefa w Gorzowie Wielkopolskim. Tutaj podjął się budowy nowej wiaterki. Przez 15 lat poświęcił wiele siły i serca tej niełatwej pracy. Z własnym sobie spokojem doprowadził dzieło do końca. W 1990 r. O. Piotr został skierowany do Ławy jako proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego. Trzy lata później mianowano go

proboszczem parafii pw. w. Teresy od Dzieciątka Jezus w Siedlcach. Tam zmarł nagle 25 marca 2004 roku, w uroczystość Zwiastowania NMP na zawał serca.

O. Piotr Sadownik OMI w trakcie swojej posługi w naszej parafii przyczynił się w znaczący sposób do integracji mieszkańców dzielnic Zawarcie. Dzieło wspólnej budowy nowego kościoła dla całej parafii. Razem pracowali, zabiegali o niezbędne materiały budowlane oraz rozwiązywali problemy stwarzane przez władze. Dbał o najbardziej potrzebujących w czasach, kiedy na półkach sklepowych brakowało podstawowych produktów spożywczych. W okresie walki o wolność i niepodległość Ojczyzny był kapłanem aktywnie wspierającym opozycję solidarnościową.

Był niezwykle cenionym duszpasterzem. Parafian ujmowała przede wszystkim Jego ojcowska postawa. Umiał utrzymywać dobre relacje ze wszystkimi ludźmi. W każdych okolicznościach potrafił nawiązać szczególne więzi z duchowieństwem i wiernymi wiekami.

Pomimo upływu czasu O. Piotr Sadownik zajmuje szczególne miejsce w sercach wielu parafian, ale i mieszkańców naszego miasta.

W oczekiwaniu na oficjalne uroczystości nadania rondo imienia O. Piotra Sadownika poprosiliśmy wszystkich parafian o wspomnienie o Ojcu Piotrze.

### List do o. Piotra Sadownika OMI

*Wdzi czni Bogu, e Jeste  
Bo Tob otwarte wczoraj  
W duszy wiosny pokwitaniem  
A serca wdzi czno ci pełne miło ci  
Niesie Ci podzi kowanie*

*Bo wtedy Oblatów  
Apostolskim szlakiem id c  
Tak skromnie bez fanfar powitania  
W Gorzowie u w. Józefa - Parafi  
obj ł  
Z przeło onych rozdania*

*A miasto - to na siedmiu wzgórzach  
Jak istnieje wieczny Rzym  
Gdzie Piotr Opoka  
Pierwszym papie em był*

*Po obu stronach rzeki Warty osiedlone  
Prawa na wzniesieniach wla nie  
A pobagienna równina  
Po lewej jest stronie*

*Tu kanał Ulgi – starej Warty bród  
To tutaj wspólnocie Zawarcia,  
Zamo cia  
Oddajesz kapła ski swój trud*

*Przybyły jako orze wiaj cy  
Powiew tchnienia  
Bo kapłan konieczny  
By słu y umocnieniem*

*W majestatycznym kapła skim  
Stroju z krzy em oblackim  
Przed sob przepasanym,  
Który symbolem misyjnego postania  
ródłem prawdy w nas samych*

*Harmoni człowiecze stwa  
i kapła stwa  
Przykładny w Tobie ład  
I my my Twój przez pi tna cie lat*

*Sam za jak d b okazały  
Na Maryjnych wło ciach wyrosły  
Autorytetem powszechnie uznany  
wi tego Eugeniusza darem Ty  
Jego to r ce nam Ci dały*

*ywy moc g ł bi ducha  
Rze bionej przez lata  
by charyzm Zało yciela  
miło ci ludzi brata*

*Poznany - miłym u miechem  
Zawsze czynisz powitanie  
Ciepłym słowem ku ufno ci  
yczliwym gestem r ki podaniem  
Ojcowski o dostojnym obliczu  
Pełnym wra liwo ci*

*Przyjacielski otwarty  
Skory do go cinno ci*

*Z prawdy - prawd Ty  
I Polski Ojczyzny naszej kochania*

*I troski o dobro Ko ciota  
Który z por ki Twej  
Nowy tu stanie*

## Wakacje ze Stowarzyszeniem

Tegoroczne wakacyjne inicjatywy podejmowane przez Stowarzyszenie w. Eugeniusza de Mazenoda w dużej mierze skupione były na rodzinie. Zorganizowaliśmy trzy biwaki połączone ze szkołą przetrwania w lesie. W każdym z nich wzięło udział około 30 osób, które miały okazję np. płynąć kajakiem, zwiedzić bunkry, obrócić most, ugotować napar z igliwia, czy nawet zrobić sobie z drewna sztucę! Jak mówią sami uczestnicy – atrakcji było co nie miara! W ostatnich dniach lipca odbył się czterodniowy spływ kajakowy, ale o tym przeczytacie w osobnych relacjach. W Przystani za Wart natomiast spędzono czas bardziej statecznie. Panie pobierały nauki wyplatania różaneczków, a także spotykały się na warsztatach decoupage. Od września zapraszamy ponownie na zajęcia, o których będziemy informować na plakatach.

Anna Jakubowska

STOWARZYSZENIE  
św. Eugeniusza  
de Mazenoda



*I wiele tu ladów Twoich  
Odcini tych trwałych  
W wi tyńi - wspólności ludzi  
W pejza u okolicy całej*

*Tych ladów dzi  
Nikt policzy nie zdola  
Ale na wieczno zostan  
Te w fundamentach ko ciola*

*Z głoszonych homilii kaza  
Co gł bi nasz porz dkowały  
W pami ci najgło niejsze  
Twe szeptane słowa zostały*

*Bogatsi wi c o poznanie Ciebie  
Człowiecze stwu bli si  
Rozbudzeni Bogiem  
My lami wzrokiem gonimy  
Czy nie stoisz za progiem*

*Wcze niej z rodzinnych pieleszy  
Tajemnym powiewem wzi ty  
Bo ej woli ufny  
Miło ci rodziców spi ty*

*Jak orła młodego lotem  
Jeszcze niepewnym zł knionym  
Jak nad bezkresem wody  
Bez l du zamglonym*

*Lecz orła to przywilej  
By na wysoko ci,  
Która od Stwórcy  
Tajemnym rajem  
Prawdy cel zdobywa  
Co zwyci stwo daje*

*I wita Ci na wzniesieniach  
Klasztorny monument okazały  
Co go Benedykty skie  
My li i r ce budowały*

*To Łysogóra z gruntem  
Skałnym nietaskawym  
Za to widokiem cudownym  
Na okolice całej*

*Hojna ona niegu  
Biel dług  
Wiatrem polarnego chłodu  
Dla hartu to si przyda  
By skorupka za młodu*

*Ona tu z gł bi wieków  
Obyczajem poga skim  
Ale po chrzcie Bo ym  
Ju Polska chrze cija ska*

*Tu w klasztornej ciszy wi tego  
Krzy a  
Pierwsze ducha zapytania  
Spojrzenia w gł b duszy  
Próby siebie zapytania*

*I tak rok cały  
Z grup nowicjuszy by  
Wspólnot ducha budowa  
Pod okiem mistrza, socjuszy*

*By przy pomocy wspólnoty  
Miło ci głos usłysz  
Opatrzno ci tajemny znak  
Mo e Chrystus zawoła*

## Oaza Nowej Drogi

Oaza Nowej Drogi I stopnia jest form prze-yciowych rekolekcji zamkni tych dla młodzie y w wieku od lat 13. Celem OND I stopnia jest porz dkowanie wn trza człowieka przez refleksj nad podstawowymi atrybutami człowiecze stwa oraz spojrzenie w przyszło drogi yciowej uczestników oczyma wiary. Rekolekcje te s prób rozpoznania własnej to samo ci i porz dkowania swojego ycia; badania: kim ja jestem jako chrze cijanin? Ten rodzaj wakacji z Bogiem miał miejsce w malowniczym Łagowie w dniach od 15 do 31 lipca. Oto kilka słów refleksji dwóch naszych parafianek z pobytu na OND.

*Oaza Nowej Drogi w Łagowie to był najlepszy okres mojego ycia, a dlaczego? Poniewa poz-*



*nałam wspaniałych ludzi i poczułam blisko Boga. Cz sto słyszałam od rodziców, od ksi na mszy: „Jeste dzieckiem Boga, On ci kocha”, ale tak naprawd to jako nie docierało do mnie i nie potrafiłam tego całkowicie poj . Mi dzy innymi to był powód, eby pojecha na rekolekcje oazowe. Przyjechałam tam głównie dlatego, by odnowi moją relacj z Bogiem. Dzi ki rekolekcjom zrozumiałam, e współ ycie z Bogiem, to nie tylko odmawianie formuły modlitwy, ale te prawdziwa rozmowa, która zbli a nas do Niego.*

*W pierwsze dni oazy chciałam, eby rodzice mnie zabrali, bo bałam si tych wszystkich nowych osób. Pó niej na szcz cie mi to przeszło. Dzie zaczynał si od jutrzni, a ko czył na modlitwie wieczornej. Codziennie odbywała si Eucharystia. Pi nastodniowy cykl rekolekcji oznaczał kolejno tajemnicie radosne, bolesne, chwalebne. Ka de pi dni prze ywali my inaczej. Bardzo wa na lekcj , ale jednocze nie bardzo trudn , była szkoła liturgii. Uczyli my si tam mi dzy innymi kolorów szat liturgicznych oraz wydarze z roku liturgicznego. pie wy wcale nie były łatwe, no bo w ko cu to nie lada wyczyn piewa i gło no i czysto, ale było warto nauczy si nowych piosenek. Najbardziej wszystkim podobał si Dzie Wspólnoty, poniewa spotkali my si z innymi Oazami i dzielili mysi chlebem.*

Oazowiczki

## FESTIWAL YCIA W KODNIU



Festiwal ycia to spotkanie. Radosne i entuzjastyczne odkrywanie i poznawanie Boga oraz szukanie sensu ycia. Dobra zabawa, nowe znajomo ci, muzyka, sport, warsztaty, wspólnota i... On.

Festiwal ycia rozpocz ł si w poniedziałek 24 lipca o godz. 19.00. Przywitali nas: gospodarz – o. Superior oraz o. Tomek Maniura. Ojciec Superior przybli ył nam znaczenie słowa festiwal, które pochodzi z łaciny i oznacza jednocze nie zabaw , ale te wi towanie. Powiedział, aby my byli rado ni i wi towali czas, który sp dzimy tutaj oraz nasze ycie. Bo czy samo to, e yjemy, nie jest wystarczaj cym powodem do wi towania? Po zako czeniu Eucharystii przyszedł czas na imprez . Zabawa była bardzo udana. Dzie zako czyli my Apellem Jasnogórskim.

Dzie drugi cz z nas rozpocz ł Msza w. u sióstr Karmelitanek. Po niej odbyło si spotkanie z jedn z sióstr, która przybli yła nam swój zakon oraz odpowiadała na nasze pytania. Pó niej wysłuchali my konferencji Tomka Adamskiego. Opowiadał nam o tym, czym jest hejt – tłumaczył to poj cie jako przeciwie stwo miłosierdzia oraz przypominał, e agresja rodzi agresj , wi c aby wygra z hejtem, trzeba go zwalcza miło ci . Wtorek był dniem sportowym, wi c nie zabrakło ró norakich zawodów i emocjonuj cych rozgrywek. Mi dzy innymi odbył si turniej siatkówki, który wygrała (walkowerem) nasza gorzowska reprezentacja (!) oraz zaci ty mecz piłki no nej Oblaci vs Siedlice. Tym razem zwyci zcami okazali si Podlasianie. Miał miejsce tak e „Bieg Kode czyka”, w którym nasz kolega Arek zaj ł 3. miejsce! Po kolacji i wieczornej Mszy w. obejrzelimy wspólnie film „Wszystko b dzie dobrze”.

rod rozpocz li my od modlitw porannych i konferencji Jasia Meli. Mówił on o tym, e nie powinni my si zniecha i szuka wymówek, tylko d y do realizacji naszych marze . O godz. 10.00 wyruszyli my na pielgrzymk do Tucznej, do ko ciola w. Anny, oddalonego o 17 km. Na miejscu zjedli my obiad i wysłuchali my ostatniej cz ci konferencji. Po powrocie, w trakcie Mszy w. odpustowej w kode skiej bazylice, o. Tomek wygłosił do mocne kazanie. «Jezus powiedział do swoich uczniów: „Szcz liwe oczy wasze, e widz , i uszy wasze, e słysz . Bo zaprawd powiadam wam:





Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło zobaczyć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeli to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mt 13, 16-17). Przypomnił nam, że przez wieki ludzie wyczekiwali Mesjasza. A my jesteśmy już w czasach, gdy Jezus jest obecny. Jacyście jesteście my! Nasz Zbawiciel jest dostępnym w każdej chwili – w Kościele, w Eucharystii. Mówił również o naszym obowiązku przekazywania wiary następnym pokoleniom. My jesteśmy najbardziej odpowiedni tutaj, gdzie cytat: „Dorośli – jeżeli młodym Bogu nie damy, to niczego im nie damy. Młodzi – jeżeli pójdziecie w życie bez Boga, to na pewno idziecie”. Po Mszy przeszedł czas na radosną biesiadę. Ognisko, piecyki i tańce. Za to na koniec dnia, w skupieniu adorowali my Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Czwartek, czyli dzień warsztatowy, rozpoczęliśmy również od adoracji, prowadzonej tym razem przez nasz grupę. Konferencje tego dnia wygłosił prowincjał o. Paweł Zajac OMI. Podzielił się z nami swoim wiadectwem wiary oraz odpowiadał na nasze pytania. Organizatorzy naprawdę postarali się przygotować dla nas wiele ciekawych propozycji na zagospodarowanie wolnego czasu. Było w tym wybieganie: taniec, łucznictwo, sztuka cyrkowa, malarstwo, ewangelizacja i wiele innych. Ja zdecydowałam się na warsztaty ewangelizacyjne, które dostarczyły mi przydatnych wskazówek o tym, jak rozmawiać z innymi ludźmi o Bogu. Przy okazji poznałam sympatycznych Sylwię i Pawła. Po wieczornej Mszy w domu mogliśmy wysłuchać Tomka Budzkiego, który przygotował dla nas koncert i konferencję. Ponownie dzień zakończyliśmy wspólną adoracją.

Pięć dni wspólnotowy rozpoczęliśmy w Karmelu. Na Mszy w towarzystwie jej pieśni siostr sprawił, że była ona wyjątkowa. Później wysłuchaliśmy konferencji ks. bpa Antoniego Długosza, który pięknie opowiadał nam o bracie Albercie Chmielowskim, bohaterze naszego zjazdu. Następnie podzieleni miastami wykonaliśmy pracę w grupach. Odpowiadaliśmy na 5 postawionych nam pytań. Między innymi – jak rozumiemy hasło festiwalu „By dobrym jak chleb”. Dla mnie oznacza to być miło do siebie. Miło do siebie, czyli jednym z najważniejszych przykazań, o którym tak często zapominamy. Jak powiedział o. Maniura „Trzeba nam umierać. Chleb musi być zniszczony”. Powinniśmy „dać się pokroić”, czyli słusznymi drugimi człowiekowi uczynkami miło do siebie (lub w drugim ewangelicznym znaczeniu – zginić za wiarę). Powiedział również: „Aby naprawdę żyć, trzeba podjąć decyzję

o miłości”. Idąc przez życie musimy być świadomi do czego idziemy. Do miłości. Oczywiście nie w jej powszechnym znaczeniu, a raczej w sensie narodzin dla nieba. Aby dojść do celu, którym jest życie wieczne, musimy kierować się przykazaniami. Przede wszystkim tym najważniejszym – przykazaniem miłości do siebie, chociaż doskonale wiemy, że to wcale nie takie proste. O godz. 15.00 złożyliśmy przyrzeczenia „lub przed lubem”, czyli zobowiązanie do życia w czystość i do miłości lubów zakonnych i pomodliliśmy się koronką do Boga o Jego Miłosierdzie. Na koniec dnia byliśmy na szczególnym nabożeństwie uwielbienia wraz z modlitwą o uzdrowienie, gdzie mogliśmy także pojednać się z Bogiem i oddać Jemu nasze troski. Dla wielu z nas, jak również dla mnie, był to cudowny czas i bardzo wyjątkowe przeżycie.

Sobotę rozpoczęliśmy modlitwą różańcową. Po niedzieli poszliśmy do bazyliki, gdzie poznałmy historię obrazu Matki Bożej Kodeńskiej oraz została odprawiona Msza święta, po której wyruszyliśmy ewangelizować Kodeń. Ewangelizacja polegała na rozmowie z mieszkańcami oraz śpiewie na ulicach. Śpiew towarzyszył nam również podczas pielgrzymki, nabożeństwa i Mszy świętych. Muzyka jest jedną z takich rzeczy na zjazdach, które najbardziej do mnie przemawiają. „Jezus sił mi”, „Kiedy fale mórz”, albo przepełnione radością „Chwalcie Pana niebios” i „Wejdźmy do Jego bram”. Albo jak nie wzruszy się na adorację przy pieśni „W Tobie jest wiatło”, albo „Zaufałem Panu”. Reszta dnia upłynęła nam na pakowaniu. Festiwal życia zakończył się Mszą świętą, podczas której przypomnieliśmy sobie prawdziwe wyzwania dopiero przed nami. Abyśmy zgodnie z myśleniem „Wstań i idź do Niniwy” przenosili atmosferę panującą tutaj do naszych rodowisk oraz jak Jonasz ewangelizowali, jednocześnie nie bójcie się Niniwitami, którzy sami wam potrzebują nawracać.

Co mi się najbardziej podobało? Spotkanie. Przede wszystkim z Nim – sprawcą całego zamieszania oraz z tyłkami młodymi ludźmi, którzy wyznają te same wartości co ja i wierzą w Jezusa Chrystusa! Ich uśmiech, chęć rozmowy, taniec, śpiew i radość, radość, radość... Jezus powołuje nas do życia pełnego życia. Nie tylko na Festiwalu życia. A jednak... warto to przeżyć.

Kasia



Panu Bogu powiedzcie tak

A gdy już rozbudzone  
W sercu powołania fale  
Uskrzydłonej duszy  
Ka! lecicie dalej

I już sam pewniejszy  
Wiec decyzyj już msk  
W drogę za wiatłem  
Jak za gwiazdą betlejemską

Ku obrządkowej równinie  
Ju latem w zawierzeniu  
W Alma Mater Oblatów  
Zakonnym Zgromadzeniu

Bo orłów to przywilej  
Byż wysoko ci  
Jak Chrystusa dzieło  
Na krzyżu Golgoty  
Prawdy cel zdobywa  
I zwycięstwo cnoty

Tu po sześćdziesięciu trudzie  
Umysłu i ducha hartowaniu  
Masz profesyjne uznanie  
I Bogu składasz  
Kaptalskie lubowanie

Jako neoprezbiter  
W kaptalskiej sutannie  
Z krzyżem obłackim  
Przed sobą przepasany  
Niepokalanej Patronce  
Bogu ofiarowany

Do obłackich parafii  
Gorzowa, Kodnia, Katowic, Itawy  
Jako wikariusz posyłany  
Kaptalski posług do wiadczenia

A po do wiadczeniach  
W Gorzowie u więtego Józefa  
Przyjmujesz pasterzowanie  
Wspólnoty i materialnego  
Kościoła budowanie

To ogromny ci ar  
Dla młodego kaptana  
Lecz taka misja  
Nielicznym jest dana

Ty sił woli  
Zatrzymałeś słowa  
Pomimo przeciwno ci  
Posoborowa odnowa

Bo orłów to przywilej  
I tylko orzeł może  
Co wam nie najważniejsze  
Co Twój wolał Boże

I tak 15 lat z nami  
Ku Chrystusowi z Ewangeli Jego  
Prostota w nas ducha  
Człowieka pochylonego

Utwierdzałeś w wierze  
Poruszałeś sumienie  
Przypominałeś historię wieszczy  
Nasze chlubne korzenie

Angażowałeś człowieka

Według potrzeb ile zdoła  
Uczył miło ci do ludzi  
Do Ojczyzny, Ko ciola, Boga

Kochał ludzi drzewa  
Kwiaty przyrod  
Słó ce wiatr i niepogod  
Chrystusowy Ko ciół  
Dla ludzkiej pieczy  
I Bo y wokół  
Porz dek rzeczy

Z poznania naszego  
Twoje człowiecze stwo  
Kapła stwo i pasterzowanie  
Trwałym w nas ladem  
Kochaniem zostanie  
Takim byłe Ojcie Piotrze  
Takim jeste na Amen

Bo w Siedlcach u wi tej Teresy  
Z yczliwo ci Zgromadzenia  
To Polski pi kne Podlasie  
Twoja rodzinna ziemia

Zosta z Bogiem Ojcie Piotrze  
Do zobaczenia  
Na pewno w Siedlcach jeszcze  
Albo u bram zbawienia

Andrzej Kruszakin

## Co dobrego na Woodstocku?

O przystanku Woodstock, który od lat odbywa się w pobliskim Kostrzynie nad Odrą, mo na usłysze wiele skrajnie ró nych opinii. Media pokazuj nam ró ne rzeczy, które si tam dziej . Byłem w tym miejscu ju cztery razy, ale nie chc mówić o tym co negatywnego tam zobaczyłem, ale jakiego do wiadczyłem dobra i jakie dobro widziałem na własne oczy.

Dobrem, które mo na spotka na polu woodstockowym jest spotkanie człowieka z człowiekiem, którego motywem jest wiara. Na imprezie, w której co roku uczestniczy setki tysięcy ludzi, jest Przystanek Jezus. To inicjatywa ewangelizacyjna, która skupia kilkaset osób, które chc dzieli si wiar . Wychodzi si po dwóch, trzech lub wi kszymi grupami na pole woodstockowe, by rozmawia i opowiada o swoim najwi kszym przyjacielu – Jezusie. Wygl da to mniej wi cej tak...

Przykład nr 1: trzy osoby (dwie kobiety i duchowny) spotykaj grup nastoletnich chłopaków i rozpoczyna si niewinna pogaw dka (sk d jeste cie i co tu robicie, a ten ksi dz to w ogóle!). Po chwili ka dy z nich prosi o indywidualn rozmow z duchownym i szuka yciowej rady, która wypływa z serca, które szuka Boga i pragnie prawdziwego dobra. Jedno z tych spotka jest w dodatku spowiedzi .

W tym czasie pozostali chłopcy przedstawiaj swoje rozterki yciowe, a ewangelizatorki opowiadaj , jak Bóg pomaga im przewyci y najwi ksze trudno ci.

Przykład nr 2: przebywam na naszym przyczółku na polu woodstockowym, gdzie znajduje si ogromny namiot i wysoki krzy . Około północy (czyli w czasie, gdy ludzie

łatwiej si otwieraj ) spotykam nastolatka, który chce porozmawia . Chłopak pyta, co daje człowiekowi sakrament chrztu. Nurtuje go to, poniewa jest nieochrzczony, a przykład ycia jego wier cej dziewczyny skłania go do stania si wyznawc Chrystusa.

Przykład nr 3: Po rozmowie w do sporej grupie osób stajemy w kr gu i zaczynamy modlitw swoimi słowami, któr prowadzi jeden z ewangelizatorów. Dzi kujemy Bogu za sp dzony razem czas i prosimy o wiar dla spotkanych osób. Z rozmowy wida było, e chc wierzy , ale kompletnie nie wiedz jak. Nagle doł czaj si jeszcze trzy osoby, które przechodziły obok, a jedna z nich spontanicznie wł cza si słowami: „i pomódlmy si jeszcze za moj on i dzieci, Ojcie nasz...”. Po modlitwie wszyscy otrzymuj błogosławie stwo. Po reakcjach wida , e niektórym trzeba tłumaczy o co chodzi. A po oczach wida , jak bardzo tego pragn .

Co dobrego na Woodstocku? Tak: pragnienie dobra, poszukiwanie dobra, dzielenie si do wiadczeniem przyja ni z Bogiem, dzielenie si problemami, spowiedzi, a czasem nawet całkowita przemiana ycia...

*Ja sam b d past moje owce i Ja sam b d je ukladał na legowisku – wyrocznia Pana Boga. Zagubion odszukam, zabł kan sprowadz spowrotem, skaleczon opatrz , chor umocni , a tust i mocn b d ochraniał. B d past sprawiedliwie (Ez 34, 15-16).*

o. Dawid Grabowski OMI



Na Przystanek Jezus wybrałam si pierwszy raz. Byłam pełna obaw czy podołam wyzwaniu, które stało przede mn . Jednak po przemy leniu uznałam, e Pan Bóg na pewno ma jaki plan, skoro mnie tam posyła. Do Kostrzyna wiozły mnie dzieci po drodze zastanawiaj c si , gdzie mamy zaparkowa . Po zatrzymaniu auta okazało si , e stan li my przed samym namiotem PJ. Ujrzałam du o osób w ró nym wieku czekaj cych na przydział do grup. Atmosfera była bardzo miła, cz z nich grało na gitarach, a inni witali si po raz kolejny. Po rozło eniu namiotów udali my si na Msz poprzedzon koncertem uwielbienia, na której biskup po wi cił krzy , który został wce niej postawiony na polu. Następnie odbyła si konferencja przygotowuj ca nas do ewangelizacji. Takie rekolacje trwały przez trzy dni. W ko cu utworzyli my pi kny i barwny korowód z muzyk oraz piewem i ruszyli my na Woodstock. Było to wspaniałe prze ycie. Witali my si przybijaniem „pi tek”. Po sko czonym przemarszu ka dy ruszał w parach lub kilkuosobowych grupach na ewangelizacj . Zacz łó si prawdziwe wyzwanie.

Tego samego dnia wyszłam wraz z kapłanem na pole Woodstockowe, id c przez wszystkie zakamarki pod osłon nocy. Ludzie,

k którzy nas mijali byli yczliwi i witali si z nami. Czasami zatrzymywali si zadaj c pytania. Ja natomiast patrz c na to specyficzne miejsce pełne pyłu, błota i brudu ujrzałam całe swoje ycie, a szczególnie czas, gdy byłam bardzo daleko od Pana Boga. Zobaczyłam smutnego, poranionego i odrzuconego Pana Jezusa, który czeka na po wi cenie Mu chwili uwagi. W tym momencie wiedziałam ju , o czym mam rozmawia z napotkanym bli nim. Zaczynałam rozmowy od mówienia tego, czego sama szukałam i po wielu latach odnalazłam. Okazało si , e napotkani przeze mnie ludzie, nie tylko młodzi, po raz pierwszy słyszeli jak s wa ni i kochani, e miło Boga jest zupełnie bezwarunkowa. Wi kszo z napotkanych osób była zaskoczona prostot głósenia miło ci Bo ej. Podczas pobytu na PJ postu yłam si wieloma wiadecztwami ze swojego ycia, których nigdy nie mówiłam. Kilkakrotnie poddawałam si uzdrowieniu prosz c sama o modlitw . Dla mnie był to wspaniały pobyt w pi knym miejscu, gdzie do wiadczyłam niesamowitego działania Ducha wi tego i ogromu łask. Zach cam wszystkich do skorzystania z zaproszenia na Przystanek Jezus, gdzie mo na wzbogaci si miło ci bli niego.



## SPOTKANIE W AIX EN PROVANCE

W dniach 8-18 sierpnia 2017 roku uczestniczyłem w spotkaniu młodzieży obłackiej w Aix en Provence, „w miejscu, w którym wszystko się zaczęło”.

W niedzielę, 8 sierpnia wieczorem, wyruszyliśmy siedmioosobową grupą młodzieży z Wrocławia do Aix en Provence. W wyprawie uczestniczyli przedstawiciele parafii z Katowic, Kokotki, Lubli, Wrocławia i Gorzowa Wlkp. Po długiej i wyczerpującej podróży cel osiągnęliśmy w czwartek wieczorem. Na miejscu czekali już na nas przedstawiciele młodzieży z całej Europy. Po powitalnej kolacji wzięliśmy udział we wspólnej modlitwie, podczas której przedstawiciele poszczególnych krajów rozłożyli przed ołtarzem swoje flagi oraz ziemię, z której pochodzili.

Dzień drugi rozpoczął się tradycyjnym francuskim nianiem, po którym udaliśmy się na poranne modlitwy. Krajem prowadzonym były Niemcy. W tym dniu mieliśmy okazję poruszyć się szlakiem w. Eugeniusza de Mazenod. Odwiedziliśmy m.in. miejsce, w którym się urodził i wychował. Po spacerze odbyła się konferencja, którą poprowadził Antonio D'Amore, a jej tematem była rodzina. Codziennym zwyczajem podczas tego



spotkania młodzieży były prace w grupach zwierzchni. Było to bardzo ciekawe i budujące doświadczenie. W tym dniu Msza wiłt prowadziła grupa z Ukrainy i Polski. Po kolacji mieliśmy wspólną biesiadę poczoną z poczunkiem, podczas którego każdy z krajów miał okazję zaprezentować swoje lokalne przysmaki. Dodatkowo oprawy tej biesiady były regionalne tańce i piewy.

W kolejnym dniu mieliśmy okazję bliżej zapoznać się z miastem, w którym wychował się w. Eugeniusz de Mazenod. Spacerowali my przepięknymi uliczkami tego francuskiego miasteczka. Eucharystię poprowadziła grupa włoska. Odbyła się również konferencja o w drówkach Eugeniusza de

Mazenod. Po konferencji każdy dostał zadanie przejechać szlakiem w. Eugeniusza i zobaczyć tego, co On widział podczas swoich w drówek.

Następnego dnia udaliśmy się całą grupą na wycieczkę do Marsylii, miasta, które znane jest z tego, że znajdują się tam dwa kościoły zbudowane z inicjatywy w. Eugeniusza de Mazenod. W kościele, w którym spoczywa w. Eugeniusz odbyła się uroczysta Msza, po której udaliśmy się do bazyliki Notre Dame de la Garde, której budowę w. Eugeniusz de Mazenod nie zdążył ukończyć.

Wieczorem wróciliśmy do miejsca zakwaterowania w Aix en Provence.

W ostatnim dniu Msza wiłta odbyła się na podwórzu klasztoru, w którym mieszkaliśmy. Uczestniczyliśmy w niej także mieszkańcy Aix en Provence. Po modlitwie odbyło się podsumowanie i podziękowanie za możliwość uczestniczenia w tym wspaniałym spotkaniu. W drodze powrotnej mieliśmy możliwość zwiedzenia miasta Awinion i Lyon.

Pragnę podziękować za możliwość uczestniczenia w duchowym przeżyciu, które na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

Mateusz Warda

## Splyw kajakowy

Z ogłoszeń parafialnych w kościele dowiedziałam się, że w dniach od 27.07 do 30.07 odbędzie się spływ kajakowy rzeką Piława. Była chwila zastanowienia i pomoc koleżanki ze słowami „możemy spróbujemy”. I tak zaczęła się nasza przygoda. Wraz z moimi i naszym synem postanowiliśmy spróbować. Miejsce, w którym miała się zebrać cała grupa, to Rakowo. W tym momencie trzeba było podjąć pierwsze wyzwanie. Na pewno nie było lekko. Pierwszy etap to jezioro. Ból ręk i nie tylko ręk, odczuwał chyba każdy z uczestników, a to był to dopiero początek. Każdy kolejny etap naszego spływu był inny oraz każdy stawiał się coraz ciężej. Pogoda nas nie rozpieszczała. Był grad i silne burze, jednak ostatni dzień spływu przywitał nas piękną pogodą. Czas wolny, który mieliśmy po wiosłowaniu, spędzaliśmy razem. Wspólny posiłek, wieczorne rozmowy przy ognisku oraz piew przy akompaniamencie gitary, pozwoliły nam się zrelaksować i nabrać sił na następny dzień. Do domu wróciliśmy zmęczeni, ale zadowoleni. Podolaliśmy wyzwanie.

*Uczestnicy spływu*

\*\*\*

W czwartek 27 lipca Msza wiłta rozpoczęła nasz spływ kajakowy po rzece Piławie. Na spływ wybrałam się sama z dziewięcioletnim synem Mateuszem. Pełni obaw, jak i czy w ogóle sobie poradzimy, przestraszeni pogodą (dwa wcześniejsze dni padało), zapakowani jak na dwa tygodnie –

w końcu dała nam spójność i już nie wróciła. Jeszcze tego wieczoru bawiliśmy się w wodzie, rozmawialiśmy. I tak minął nam kolejny dzień.

W sobotę po Mszy wiłta i kolejnym wspólnym nianiu, wszyscy w znakomitych humorach, w pełnym słońcu, wypłynęliśmy w około 20 km tras, tym razem do miejscowości Szwecja. Po drodze nie zabrakło przeszkód z drzew, zatorów z gałęzi, przenosek, ale co to dla nas. A w zasadzie dla naszego Ojca Proboszcza, który jak STRONG MAN wszystkich nas przerzucił przez zwalone drzewo.





Sobotni i ostatni ju wieczór sp dzili my razem przy ognisku, piewaj c przy d wi kach gitary (Basia – dzi kujemy). Nasi synowie grali w piłk , ogl dali gwiazdy, biegali z latarkami i tak do pó nych godzin nocnych.

Niedziela obudziła nas pełnym sło cem i wysok temperatur . Nasza ju ostatnia „kajakowa” Eucharystia, w obecno ci s siadów z pola namiotowego, dodała nam sił na pokonanie ostatnich 10 km Piławy, a do wsi Czechy . Siły te niektórym bardzo si przydały. W ferworze zdrowej oczywi cie rywalizacji i przekonaniu, e jak Proboszcz płynie dalej to i my płyniemy – popłyn li my. Za daleko. Z marnymi minami, lecz w pełni zmobilizowani, w pocie czoła wracali my około 500 metrów pod pr d. Uff... było ci ko,

ale jacy dumni z siebie dotarli my do celu, gdzie czekali na nas nasi mniej wrywni współtowarzysze czterodniowej wyprawy. Całe niedzielne popołudnie sp dzili my na błogim lenistwie, a wieczorem pozytywnie zm czeni wrócili my do domu.

Pierwszy raz byłam na spływie, ale zgodnie z Mateuszem uzgodni li my, e za rok te jedziemy. Dali my rad i to chyba całkiem dobrze. Mimo obaw i strachu. A na koniec dzi kujemy całej ekipie za współn modlitw , za pomoc w ró norakiej postaci (czy to ma na bol ce ramiona, czy te pomocne wiosło – wiele by wymienia ). Do zobaczenia na kolejnym spływie.

*Monika i Mateusz*

## Rodzinny Turniej W dkwania

15 sierpnia, po wielu godzinach treningu teoretycznego w Przys tani za Wart , odbył si Rodzinny Turniej W dkwania. Stowarzy szenie w Eugeniusza de Mazenoda wraz z Kołem nr 1 Polskiego Zwi zku W dkerskiego, dzi ki dofinansowaniu z bud etu miasta Gorzowa Wlkp., wyposa yło dwuosobowe dru yny w niezbdny sprz t i zorganizowało turniej na Kanale Ulgi.

Pan Bóg pobłogosławił pi kn pogod i dobrymi humorami, dzi ki czemu ka dy cierpliwie i z pełnym skupieniem walczył o Puchar Proboszcza. W zawodach wzi ło udział kilkana cie rodzinnych duetów z całego miasta. W ród uczestników panowała przyjazna atmosfera, dzieci wzajemnie si motywowały i pomagały w wa eniu złowionych ryb. Było to popołudnie pełne atrakcji nie tylko dla dzieci, ale tak e i ich rodziców, którzy mieli okazj sp dzi aktywnie czas ze swoimi pociechami. Ostatecznie Puchar Proboszcza trafił do rodziny reprezentowanej przez Roksan Zaj c, natomiast Ada Szurkało otrzymał Puchar dla najmłodszego zawodnika.

Raz jeszcze serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom i zapraszamy do naszej wypo yczalni sprz tu w dkerskiego. Warto po wiczy przed przyszłorocz n edycj turnieju! Dzi kujemy przedstawicielom Koła nr 1 PZW za prowadzenie szkole i przy-



gotowanie zawodów oraz młodzie y ze wspólnoty NINIWA za pomoc podczas wydarzenia.

*Anna Jakubowska*

## Wypoczynek nad jeziorem



W drugim tygodniu lipca grupa 40 dzieci pod opiek ę cierpliwych i przepełnionych dobrym humorem wychowawców udała si na kolonie do miejscowo ci Długie. Podczas pi ciu dni pobytu odbyło si wiele zaciekłych pojedynków piłkarskich, k pieli w pobliskim jeziorze oraz spacerów krajoznawczych po lesie. Do domów dzieci wróciły całe, zdrowe i st sknio- ne kolejnego wyjazdu!

*Anna Jakubowska*

## Dom u Oblatów

Wakacje w Domu u Oblatów rozpocz ły si tak naprawd wraz z pierwszym wiosennym sło cem. Wiele razy wspominali my ju o tym, e wspólne przebywanie na wie ym powietrzu przysparza nam sporo pozytywnych do wiadcze i wspomnie .

W czerwcu, zaraz po powrocie z Wrocławia, rozpocz li my cykl gimnastyki adresowanej nie tylko do naszej małej wspólnoty, ale do wszystkich ch tnych mieszka ców miasta. Trzeba przyzna , e zyskali my kilku wiernych kompanów naszych wicze . I cho nie zawsze pogoda nam dopisywała, to nadrabiali my du ym poczuciem humoru. Podczas gimnastyki nie mo na było narzeka na nud , gdy krzesło prowadz cego cieszyło si du ym zainteresowaniem. Swoich sił w roli trenera próbowała pani Irena – nowa uczestniczka zaj j , wolontariuszka Karolina, a nawet Ojciec Proboszcz!

Na pocz tku lipca wybrali my si do kawiarni na wspólne wi towanie naszego trzeciego jubileuszu. Podano nam pyszne desery, które umiliły wspomnianie ulubionych chwil i osób. Atrakcji dostarczały nam równie dzieci tłumnie uczestnicz ce w półkoloniach. Wiele razy cieszyli my oko obserwuj c ich taneczne zmagania na przyko cielnym trawniku. W ka dy czwartek odwiedzał nas doktor Pieczy ski, pod okiem którego m czyli my nasze szare komórki, zmuszaj c je do coraz to nowych zada . W wolnych chwilach nasze grono ogrodniczek ruszało do walki z chwastami, spadaj cymi li mi i gał zkami. Dzi ki ich ci kiej pracy tak miło spacerowało si po ogrodzie!

*Anna Jakubowska*





## B d jak EuGeniusz!

Na przełomie lipca i sierpnia odbyły się dwutygodniowe półkolonie dla dzieci pod hasłem *B d jak EuGeniusz!* Ich uczestnicy poznawali świat nauki, próbowali na łowach wielkich geniuszy. Oczywiście, nie bez znaczenia jest przedrostek „EU”, gdyż zamysłem wychowawców było uwarunkowanie postaw w Eugeniusza w stosunku do potrzebujących. Grupa 40 półkolonistów spędzała czas bardzo aktywnie. Mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych, zorganizowane zostały wycieczki do Międzyzdrojów i Zielonej Góry, a także do Stanowic, gdzie znajduje się centrum młodego wynalazcy. W dniach spędzanych przy Brackiej dzieci brały udział w zajęciach sportowych i artystycznych, a nawet w spotkaniu z policjantkami.

Składamy serdeczne podziękowania dla wszystkich wychowawców i wolontariuszy, którzy opracowali tak bogaty program i bezpiecznie przeprowadzili najmłodszych przez wakacje w mieście!



Tak brzmiało hasło tegorocznych półkolonii, które odbywały się w naszej parafii od 24 lipca do 4 sierpnia. Pomysł i przygotowanie tej inicjatywy zawdzięczamy siostrze Sebastianie, znanej wszystkim dzieciom ze wietlicy.

Uczestnicy, których było dokładnie 40., mieli niebanalne zadanie: stawać się euGENIUSZAMI. Spędzając czas przy kole dzieci najwięcej czasu poświęcały tańcom, jednak nie zawsze chodziło o utarty schemat kroków, ale także o kreatywne i odkrywcze układy taneczne, które najlepiej rozwijają się spontanicznie pod wpływem odpowiedniej chwili. Popularne także cieszyły się również zabawy zespołowe, a wśród nich gra zaprojektowana przez terapeutów pracujących z osobami uzależnionymi. Udział dzieci w tej inicjatywie miało oczywiście działanie profilaktyczne (oby odniosło zamierzony skutek!). W czasie półkolonii mieliśmy także i gości, Wspólnotę Dobrego Pasterza z Katowic, czyli wspólnotę założoną przez oblatów i osoby wiekujące w celu ewangelizacji i pomocy osobom uzależnionym i bezdomnym.

Im bardziej młodzi geniusze rozwijali swoje umiejętności, tym bardziej wyrzucali się do wykonywania zadań w terenie. Wyjazdów było dosyć sporo, szczególnie do Zielonej Góry, gdzie dzieci odwiedziły chorych w hospicjum i miały okazję wyszaleć się w parku trampolin. Wyzwaniem był również wyjazd do Międzyzdrojów, gdzie półkolonisci wyczyli swój wytrzymałość na niesprzyjające warunki atmosferyczne (ale wtedy lało!). Dzieci mogły się poczuć również jak naukowcy, kiedy robili do wiadzenia w laboratorium w Stanowicach. Myślę, że ten czas był dla nich pouczający i kreatywny zabaw. Ciekawe co będzie za rok...

\*\*\*

Moja omiotana córka Lidia cudownie spędzała czas na półkolonii zorganizowanej przez parafię pw. św. Józefa. Mieszkamy w Atenach, w Grecji i do Gorzowa przyjeżdżamy tylko w czasie wakacji odwiedzając babci.

O zajęciach dla dzieci w parafii słyszałam już wcześniej wiele dobrych słów. Cieszyłam się z tego, że córka będzie w miejscu, które również dla mnie, jako dziecka, było ważne. W tej parafii byłam chrzczona, przystąpiłam do Pierwszej Komunii świętej i Bierzmowania. Tutaj kilkadziesiąt lat temu chodziłam na katechezę, co wspominam z wielkim sentymentem. Posłałam córkę na zajęcia z przekonaniem, że będzie dobrze spędzony czas. Atmosfera, jaką stworzyły siostry zakonne i ojcowie przerosła jednak moje oczekiwania: uczliwa, otwarta, komunikatywna, odpowiednio podejście do dzieci, a do tego dużo pozytywnej energii, która udzielała się wszystkim. Siostry wspaniale bawiły się z podopiecznymi, a program zajęć był bogaty i różnorodny.

Życzyłabym wszystkim pedagogom i osobom mającym do czynienia z dziećmi tak dobrego rozumienia ich potrzeb i umiejętności przekazywania im tego, co ważne.

Beata Kukiel-Vrila  
korespondentka zagraniczna Polskiego Radia





## Różaniec Do Granic – modlitwa do granic mo liwo ci

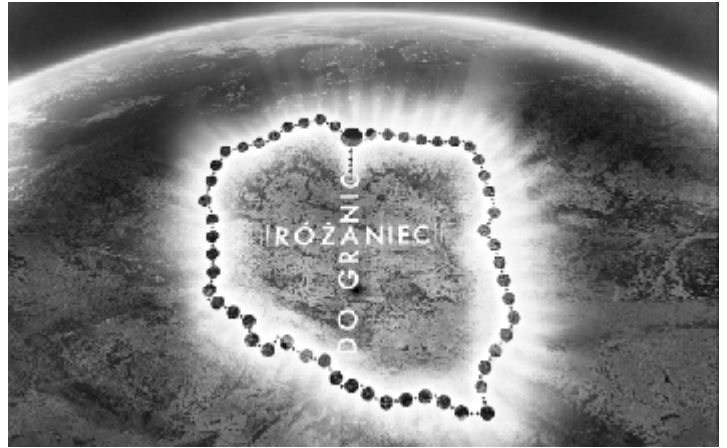
Różaniec Do Granic to projekt, którego głównym założeniem jest otoczenie całej Polski modlitwą różańcową. W tym celu Matka Boża Różańca (7 października), na zakończenie obchodów 100. rocznicy objawienia fatimskich, Polacy udadzą się na granice kraju, by modlić się o ratunek dla swojej Ojczyzny i całego świata.

Maryja jest Królową Polski, przez całe pokolenia opiekuje się nami, w krytycznych momentach historii zawsze była przy nas, a my przy Niej. Jako ratunek dla świata, Matka Boża wskazuje na modlitwę różańcową.

Dokładnie 140 lat temu w Polsce w Gietrzwałdzie objawiła się Matka Boża i powiedziała „odmawiajcie codziennie różaniec”, 40 lat później w Fatimie powtórzyła to wezwanie – podkreśla Maciej Bodaski z Fundacji Solo Dios Basta, która jest głównym organizatorem Różańca Do Granic i dodaje – Dlatego pragniemy odpowiedzieć na zaproszenie Matki Bożej do odmawiania różańca i wziąć udział w duchowym działaniu na rzecz przyszłości naszej, naszych dzieci, naszego kraju i całej Europy. Ostatnie wydarzenia w kraju jeszcze wyraźniej uzmysławiają nam, że potrzebna jest nam pomoc Stwórcy, który jest jedynym, prawdziwym gwarantem miłości, jedności i pokoju. Dlatego chcemy za wstawiennictwem Maryi prosić Go o pomoc.

Różaniec Do Granic to tak i modlitwa do „granic mo liwo ci”. Jest zaproszeniem Polaków do zejścia z kanap, porzucenia wygodnego życia przed telewizorem czy komputerem, wzięcia modlitewnej broni i podjęcia duchowej walki o ratunek dla świata. Jest to zaproszenie do wyjścia na granice Polski, granice własnych słabości, granice bezpiecznego świata, może nawet granice luku...

W dniu wydarzenia punkty modlitwy będą zlokalizowane co jeden kilometr wzdłuż całej granicy Polski, liczącej ponad 3,5 tys. km. W Polsce są 22 diecezje graniczne, już w 18 z nich, są wyznaczani koordynatorzy oraz kościoły stacyjne, w których 7 października



odbędzie się Msza święta i nabożeństwo Maryjne dla osób, które będą modliły się tego dnia na granicach. To właśnie w kościołach stacyjnych, po Eucharystii nastąpi rozesłanie do punktów modlitwy na granicach.

Tego dnia potrzeba miliona Polaków, którzy staną na granicach Polski z różańcami w dłoniach. – Chcemy prosić o wzięcie udziału w przygotowanie tego wydarzenia w swoich diecezjach i parafiach, organizowanie grup na konkretne punkty modlitwy, wszystkich, których serce poruszy się na wieść o tej inicjatywie. Wiemy, że to wydarzenie będzie wymagało odwagi, wysiłku i determinacji, ale wierzymy, że uda nam się w ten sposób odpowiedzieć Maryi na wezwanie do ratowania świata przez Różaniec – podkreśla Maciej Bodaski.

Tego dnia o godzinie 10.30 pielgrzymi spotkają się w 319 kościołach stacyjnych, położonych wzdłuż całej granicy Polski. To z nich uczestnicy „Różańca Do Granic”, po mszy świętej i maryjnym nabożeństwie, udadzą się do „stref modlitwy” – zlokalizowanych co jeden kilometr – gdzie punktualnie o godzinie 14 rozpocznie się różaniec. Aktualne prace organizacyjne to m.in. wyznaczenie stref, na których 7 października wierni staną z różańcami w dłoniach. Takich stref będzie około 4 tysięcy.

Poprzez ten rodzaj modlitwy chcemy okazać wierność i posłuszeństwo Maryi, a także przeproszenia i wynagrodzenia za wszelkie błędności i zniewagi przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. Pragniemy także prosić o wstawiennictwo Matki Bożej o ratunek dla Polski i świata. Wierzymy, że jeśli różaniec zostanie odmówiony przez milion Polaków na granicach naszego kraju, to fakt ten może nie tylko zmienić bieg zdarzeń w ludzkich dziejach, ale i otworzy serca naszych rodaków na działanie łaski Bożej.

za: [www.rozaniecdogranic.pl](http://www.rozaniecdogranic.pl)

## Aktywni gorzowianie

W dniach 5-7 września br. grupa 40 osób w wieku 60+ udała się na trzydniowy pielgrzymko-wycieczkę do Trójmiasta. Wyjazd rozpoczął się poranną Mszą świętą, w czasie której modlono się o bezpieczną podróż i bogate życie.

Autokar przybył do Gdyni o godzinie 14.00, a pierwszym punktem zwiedzania było Muzeum II Wojny światowej. Wystawa główna zlokalizowana jest w podziemiach i zajmuje około 5 tysięcy m<sup>2</sup> powierzchni. Dzięki temu, że muzeum ma charakter interaktywny, seniorzy mogli zarówno podziwiać pamiątki, jak i oglądać filmy, słuchać przemówień lub muzyki z czasów wojennych. Uczestnicy z zamyśleniem przyglądali się zbiorom, a część z nich podzieliła się swoimi wspomnieniami dotyczącymi tych czasów. Po wizycie w muze-

um, wycieczka udała się na Westerplatte. Tam wspólnie odmówiono różaniec w intencji poległych w obronie Ojczyzny oraz wykonano pamiątkowe zdjęcie pod pomnikiem. Spacer po Westerplatte był ostatnim punktem pierwszego dnia pobytu. Bezpośrednio po nim, uczestnicy pojechali na miejsce noclegu. Człony grupy wybrała zaśłony odpoczynek, ale kilkanaście osób zdecydowało się jeszcze na spacer nad morze.

Drugi dzień również rozpoczął się Eucharystią. Z uwagi na fakt, iż gdańskie kościoły oblatów jest remontowany, Msza święta odbyła się u zaprzyjanych Pallotynów. Po modlitwie, o. Marcin Szafors OMI przybliżył pokrótce historię oblężenia w tym, u bram której na przybyłych oczekiwał brat Piotr Obert OMI. Uściskiem i rozmowom

z lubianym bratem nie było końca. Około godziny 11.00 seniorzy przeszli na Stare Miasto, gdzie pod przewodnictwem pani Jolanty Bielawskiej zwiedzili najwspanialsze miejsca Gdyni i poznali ich dzieje. W godzinach popołudniowych wycieczka przeniosła się do Gdyni. Uczestnicy mieli okazję wejść na pokład okrętu „Błyskawica” i poznać jego zakamarki, a także spędzić wolny czas w porcie.

Plan zwiedzania był bogaty również w czwartek. Zaraz po niadaniu i opuszczeniu ośrodka, udano się w kierunku Archikatedry, gdzie wysłuchano koncertu organowego. Przed prezentacją instrumentu seniorzy zapoznali się z licznymi obrazami i figurami znajdującymi się w kościele, natomiast po koncercie wzięli udział w Mszy świętej, którą o. Proboszcz odprawił w ka-





plicy bocznej. Krótko przed południem rozpoczęło się zwiedzanie Europejskiego Centrum Solidarności, czyli nowoczesnego muzeum znajdującego się na terenie Stoczni Gdańskiej. Pani przewodnik przekazała wiele cennych informacji, które można było skonfrontować z własnymi wspomnieniami dotyczącymi Solidarności. Dwugodzinna wizyta w tym miejscu była początkiem długiej autokarowej dyskusji na temat wojny, wolności i innych cennych wartości. Pobyt w Trójmieście był oczywiście czasem wolnym na gdańskie Starówce.

Wyjazd zorganizowany został w ramach realizacji zadania „Aktywni gorzowianie”, które dofinansowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu Aktywność Społeczna Osób Starszych.

Anna Jakubowska

## Warto obejrzeć ...

### „Fatima. Ostatnia tajemnica”

Film o tak intrygującym tytule, od 18 sierpnia br. można oglądać w naszych kinach. Przynajmniej w niektórych. Jego producentem, reżyserem i współscenarzystą jest hiszpański twórca Andrés Garrigó. Autor ten zdecydował się na ciekawy zabieg formalny: zamiast od razu serwować widzom tradycyjny film dokumentalny, zaczyna swój obraz od wstępu fabularnego, do którego powraca później przez cały seans.

Jego bohaterką jest Monika (w tej roli Eva Higuera), zdolna i sprawdzona montażystka, która otrzymuje propozycję zmontowania filmu o historii objawień fatimskich i wpływie maryjnego przesłania na losy świata. Kobieta jest sceptycznie nastawiona do tego rodzaju tematyki. Po śmierci matki stała się niewierząca, więc nie bardzo ma ochotę „mierzyć się z Fatimą”. Ostatecznie jednak, jako profesjonalistka i osoba ceniona w branży, zgadza się na zmontowanie dokumentu. Wkrótce okazuje się, że dostarczone materiały zaczynają pochłaniać bez reszty. Tak jest i my, widzowie, towarzyszymy Monice w jej oglądaniu i z minuty na minut dowiadujemy się coraz więcej i więcej o wydarzeniach sprzed stu lat. Ale nie tylko. Twórcy „Fatimy. Ostatniej tajemnicy” postanowili bowiem powiązać zdarzenia z 1917 roku z innymi, przełomowymi wydarzeniami, które nastąpiły w XX i XXI wieku. Na własne oczy widzimy, w jaki sposób modlitwa przemienia dzieje ludzkie i jak Bóg, za sprawą Maryi, interweniuje w historię.

Portugalska Fatima to jedno z najważniejszych miejsc kultu maryjnego na świecie. Co ciekawe jednak, w filmie roi się o te wydarzenia w kinach polskich. Twórcy przypominają rozmaite powojenne inicjatywy kardynałów Hlonda i Wyszyńskiego oraz papieża Jana Pawła II, którzy nie tylko spopularyzowali kult fatimski, ale by



może tak, dzięki swoim działaniom, ocalili od zagłady zarówno Polskę, jak i cały świat. Film Andrésa Garrigó to solidna, dokumentalno-fabularna robota, ukazująca dzieje te, które „wstrząsnęły nawet sceptykami” – jak mówi jeden z rozmówców autora. Czy wstrząsnęły tak i widzami? Nie wiem, czy o to chodziło reżyserowi. Z pewnościami lepiej byłoby, gdyby po obejrzeniu tej produkcji, w myślach krążyły nam trzy słowa: różaniec, pokuta, nawrócenie.

Opracowała: Lilianna  
RÓDŁO: WIARA.PL

## Makaron w sosie kurkowym



### Potrzebujemy:

- + 200 g kurek umytych
- + makaron walerki lub inny
- + 250ml mietana 18%
- + 1 łyżka kamionki ziemniaczanej
- + wywar z 1 kostki rosołowej
- + sól, pieprz
- + 2 cebule
- + oliwa

### Przygotowanie:

Kurki myjemy i kroimy na 4 części. Cebule drobno siekamy i blanszujemy na patelni. Gotujemy wodę wraz z kostką rosołową,

wrzucamy makaron. Makaron wpije wodę - ja używam około 3 szklanek na 1 kostkę rosołową. Gdy cebulka się zarumieni dodajemy kurki i dalej blanszujemy, a kurki wydajemy swoje soki grzybowe. W międzyczasie szukujemy sobie mietany, dodajemy trochę wody i mietany ziemniaczany. Mieszamy. Gdy mamy gotowy makaron to zaciągamy sos z kurkami mietaną. Zalewamy makaron kurkami, doprawiamy do smaku solą i pieprzem.

Smacznego.

Brat Krzysztof OMI

# Kronika parafialna

## Chrzest przy li:

„Była wiatło prawdziwa, która o wieca ka dego człowieka, gdy na wiat przychodzi”. (J 1,9)



Olivia Kiszewska	Szymon Zdzisław	Dawid Szkuciak
Alan elwis	Binkiewicz	Hanna Krukowska
Antoni Bursztynowicz	Bajame Joanna Sina	Oskar Kurago
Wiktor Forster	Liwiusz Arkadiusz	Nikodem Szajstek
Nela Giewiner	Sina	Igor Adam Drzazga
Lena Jarosławska	Aleksander Wi niewski	Szymon Jerzy Piasecki
Julia Irena Niczyj	Nel Sikorska	Marcel Szmit
Malwina Teresa	Milan Jan Mazurek	Tobiasz Bielec
Stybaniewicz	Alicja Anna Zawadzka	Nikola Marianna
Jagoda Sawala	Kornelia Ignaczak	Trawi ska
Amelia Bartkowiak	Wiktor Traczyk	Tymon Szeleszkiewicz

yczymy Wam, drogie dzieci, aby Ta wiatło dawała Wam moc, by cie ka dego dnia wzrastały w łasce u Boga i u ludzi.

## Mał e stwo zawarli:

„Połó mnie jak piecz na twoim sercu, jak piecz na twoim ramieniu, bo jak mier pot na jest miłó ” (Pnp 8,6)

Patryk elwis – Marlena Gotaszewska  
Adam Łozi ski – Paula Nadolna  
Daniel Rogucki – Paulina Wo na  
Kacper Ziółkowski – Sylwia Górnostaj  
Piotr Walczak – Milena Maniukiewicz  
Oleg Iwanow – Klaudia Wolak  
Marcin Bujarski – Dominik Baszuro  
Maciej Kosowicz – Dagmara Barna

Umocnieni sakramentem mał e stwa krocicie z odwag strzeg c aru miłó ci.

## Odeszli do Pana:

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem, Jest czas rodzenia i czas umierania”. (Koh 3,1-2)

Kazimierz Godlewski  
Irena Ziemecka  
Marian Stój  
Maria Zehagen  
Anna Dopierała  
Stanisław Paterek  
Adam Saje  
Rüdiger Leonhard Topp  
Kazimiera Tomaszek



Zuzanna Dycha  
Barbara Olchowska  
Helena Matuszczyk  
Janina Karwi ska  
Roman Kuczy ski  
Edward Kalinowski  
Genowefa Kostkiewicz  
Michał Szafra ski  
Hanna Siewruk

Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie A światłość wiekuista niechaj Im świeci.

## PIERWSZA ROCZNICA MIERCI WRZESIE – PA DZIERNIK

Katarzyna Biele	Anna Wieczorek
Helena Płatkiewicz	Janina Winnicka
Danuta Pawłus	Maria Mazurek-J drzejczak
Halina Tomaszewska	Teresa Rusewicz
Zofia Czyrska	Henryk Wawrzyniak
Józef Ka mierzczak	

## SAKRAMENT CHRZTU WI TEGO

1. Chrzty odbywaj si w II niedziel miesi ca na Mszy w. o godz. 12.00.
2. Chrzest dziecka nale y zgłosi najpó niej 14 dni przed uroczysto ci .
3. Zgłaszaj cy Chrzest powinien przynie :
  - akt urodzenia dziecka
  - wiadectwo lubu ko cielnego

- dane rodziców chrzestnych (wiek i adres)
  - oraz za wiadeczenie z ich parafii, e s wierz cymi, praktykuj cymi katolikami (bierzmowanymi, yj cymi w zwi zku sakramentalnym). yj cy w zwi zku niesakramentalnym nie mog by rodzicami chrzest-nymi!
4. Spotkanie formacyjne w I sobot miesi ca o godz. 19.15 w wietlicy.
  5. Spotkanie organizacyjne w II sobot miesi ca o godz. 19.15 w ko cieie.

## SAKRAMENT MAŁ E STWA

1. Narzeczeni zgłaszaj si do kancelarii parafialnej trzy miesi ce przed planowanym lubem (w czwartki 16.00-18.00).
2. Narzeczeni przynosz ze sob :
  - wiadectwa chrztu w. z aktualn dat (adnotacja o Bierzmowaniu).
  - Dowody osobiste.
  - wiadectwa katechizacji z ostatniej klasy szkoły ponadpodstawowej.
  - Za wiadeczenie o odbytych kursie przedmał e skim.
  - Trzy egzemplarze dokumentu z USC, stwierdzaj cego brak cywilnych przesz-kód do zawarcia mał e stwa ze skutkami cywilnymi (mał e stwo konkordato-we).
  - Za wiadeczenie o odbytych spotkaniach w Poradni Rodzinnej (tel. 608 293 541).
  - Dane wiadków.

## SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach nale y wezwa kapłana o ka dej porze. Regularne odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywaj si w ka d pierwsz sobot miesi ca od godz. 9.00 (oprócz lipca i sierpnia). Osoby te nale y zgłosi w biurze parafialnym.

## POGRZEB

Dostarczy akt zgonu i po wiadeczenie o przyj tych przed mierci sakramentach.

## NABO E STWA W NASZEJ PARAFII

**Pierwszy czwartek miesi ca**  
godz. 17.00-18.00 – Adoracja Naj wi tszego Sakramentu w intencji kapłanów.  
godz. 18.00 – Ró aniec w intencji nowych powoła kapła skich i zakonnych.  
godz. 18.30 – Msza wi ta „O wi to kapłanów”.  
Zapraszamy wszystkich ministrantów, ich rodziców oraz wszystkich zatroskanych o wi to kapłanów i nowe powołania kapła skie i zakonne.

## Pierwszy pi tek miesi ca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza  
godz. 16.30 – Spowied dla dzieci.  
godz. 17.00 – Nabo e stwo dla dzieci.  
godz. 18.00 – Nabo e stwo do Serca Jezusowego i spowied dla dorosłych i młodzie y.  
godz. 18.30 – Msza wi ta wynagradzaj ca za grzechy popełnione w naszych rodzinach.

## Pierwsza sobota miesi ca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza  
godz. 9.00 – odwiedziny chorych.  
godz. 18.00 – Nabo e stwo do Niepokalanego Serca Maryi.  
godz. 18.30 – Msza wi ta w intencji ywego Ró a ca.

## Czwarta niedziela miesi ca

godz. 11.30 – Ró aniec misyjny.  
godz. 12.00 – Msza wi ta w intencji Przyjaciół Misji.

## Ka da Niedziela

godz. 13.00-18.30 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

## Ka dego 13-go dnia miesi ca

Zapraszamy na Nabo e stwo i Eucharysti z Matk Bosk Fatimsk .

## Ka dy 25 dzie miesi ca – Dzie Modlitwy w intencji dzieci nienarodzonych i ich rodziców

godz. 18.00 – Ró aniec.  
godz. 18.30 – Msza wi ta.

## Nabo e stwa w tygodniu

Nowenna do Matki Bo ej Nieustaj cej Pomocy – w rod po Mszy wi tej o godz. 8.00.  
Nowenna do w. Józefa równie w rod o godz. 18.00.  
Nabo e stwo do Bo ego Miłosierdzia – w pi tek o godz. 18.00.  
Nabo e stwo do w. Jana Pawła II – czwartki czwartek miesi ca, godz. 18.00

## Spotkanie Koła Radia Maryja – 13. dzie miesi ca

godz. 18.00 – Ró aniec.  
godz. 18.30 – Msza wi ta w intencji Ojca w., Ojczyzny oraz Rodziny Radia Maryja.

# ZAPRASZAMY DO WSPÓLNEJ MODLITWY



## OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii w. Józefa w Gorzowie Wlkp.

Adres redakcji: ul. Bracka 7  
66-400 Gorzów Wlkp.  
tel./fax 95 722 64 39  
e-mail: oblackieecho@wp.pl

## Redakcja:

O. Piotr Darasz OMI, O. Mariusz Urba ski OMI (Opiekun Redakcji), O. Dawid Grabowski OMI, El bieta Bartelak - Przygoda (redaktor Naczelna), Lilianna Pawłowska, Barbara Chru ci ska, Sylwia Gł b, Paweł Intek (foto), okładka: Paweł Marchwi ski  
Skład: Paweł Intek

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Nie zwraca tekstów niezamówionych.





**KL**❤️**CZ**  
**DO SERCA**  
**DZIECKA**  
21 X 2017

# Konferencja dla rodziców i opiekunów

termin: 21 października 2017, 10.00-17.00 ,  
miejsce: aula Akademii im. Jakuba z Paradyża  
ul. Chopina 52 w Gorzowie Wlkp.

plan

- **9.00** Msza św. z kazaniem „Maryja wychowawczynią pokoleń.”  
O. Piotr Darasz OMI w parafii pw. Św. Józefa
- **10.30-11.45** „Scementowane Bogiem małżeństwo - fundament wychowawczy”-  
O. prof. dr hab. Kazimierz Lubowicki OMI; wieloletni duszpasterz małżeństw i rodzin, lider wspólnoty „Umiłowany, umiłowana”.
- **Przerwa kawa i ciasto**
- **12.00-13.15** "Dotknąć serca dziecka a nawet nastolatka"  
cz.I - Robert Kościuszko; powieściopisarz, autor m.in. Władcy Trzech Światów;
- **Obiad**
- **14.15-15.30** „Dotknąć...” cz.II zajęcia warsztatowe - Robert Kościuszko
- **Przerwa kawa i ciasto**
- **15.45-17.15** "Net- okno na świat czy pułapka?"-  
Agnieszka Domowicz; pedagog, terapeuta, doradca rodzinny

**koszt uczestnictwa: 50 zł od osoby, małżeństwo 80zł (w cenie obiad oraz kawa i ciasto)**  
**zapisy do 17 października, wpłaty dokonane po tym terminie nie będą uwzględniane**  
**zapisy: konferencja.oblaci@gmail.com, informacja tel. 798437317**



Organizator:



Parafia pw. św. Józefa  
w Gorzowie Wielkopolskim

Partnerzy:

STOWARZYSZENIE

św. Eugeniusza  
de  **azenoda**







Zawody w dkararskie



Kolonie Długie

# WAKACJE



Rekolekcje Teba

# 2017



Półkolonie



Gda sk